Nr. 113. Czwartek, 20 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie „Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoi półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował rewidentów oddziału rachunkowego lwowskiego sądu apelacyjnego Mirona Rudawskiego i Emila Karola Penthera radcami rachunkowymi poza etatem w tym oddziale.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował starszego oficyała kancelaryjne- Edwarda Jerzego Motyla i oficyała rachunkowego Jana Lubaczowskiego rewidentami rachunkowymi lwowskiego sądu apelacyjnego.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował asystentów rachunkowych sądu apelacyjnego Zygmunta Kusztelana, Władysława Klemensa Lewickiego i Edwarda Popielnickiego oficyałami rachunkowymi tego sądu.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Romana Pasiewicza, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego Marcina Wachowskiego, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował adjunkta pocztowego Ignacego Jekla w Krakowie oficyałem pocztowym.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował aspiranta pocztowego Henryka Baranka w Frysztacie praktykantem pocztowym.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego reskryptem z 21 kwietnia b. r. l. 6639/S II. nadał prawo publiczności dla klas I. i II. gimnazyum realnego OO. Pijarów w Rakowicach z tem zastrzeżeniem, że prawo to może być zastosowane tylko do zwyczajnych uczniów zakładu, uczęszczających normalnie na codzienną naukę.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 18 maja b. r.

Na Ukrainie sytuacya bez zmiany. Koncentracya wojsk nieprzyjacielskich na całym froncie przedmościa Kijowa trwa w dalszym ciągu. Na południe od Dźwiny po długotrwałych zaciętych walkach oddziały nasze pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela, cofnęły się poza linię obronną.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: *Kuliński*, pułkownik.

Lwów dnia 19 maja 1920.

Powrót Zwycięzcy.

Stolica Państwa witała wczoraj owacyjnie powrót Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego.

Pomimo wyraźnych życzeń Naczelnika Państwa, powitanie zakreślone pierwotnie na skromne rozmiary, przemieniło się żywiołowo w manifestacyę uczuć całej stolicy, w której brali udział wszyscy nie tylko reprezentanci Rządu, stronnictw, Rady miasta, lecz cała ludność, która samorzutnie raz jeszcze w ten sposób chciała złożyć hołd ukochanemu Wodzowi.

Reszta Państwa, która nie miała szczęścia brać udziału w tej manifestacyi gorących uczuć, łączy się myślami i sercem ze stolicą w tem wielkiem istotnie święcie powrotu Zwycięzcy, który idąc dawnym szlakiem Chrobrego i najpierwszych synów Ojczyzny, uwolnił uciskany kraj od dzikich ciemięzców, wybił bramę dla cywilizacyi, odpłacił zbójeckim bandom napady ich na nasze linie i zwycięski sztandar polski zatknął na murach Kijowa.

Nie trzeba podkreślać znaczenia tego faktu, który uznała już nawet zagranica. Niedawno *Journal des Debats* pisał: „Na froncie polskim przełamana ofenzywa zadała sowietom klęskę, która utorowała drogę do Kijowa. A zatem Polska pozostała jedynem państwem zdolnem pokrzyżować plany komisarzy ludowych. Państwa bałtyckie traktowały z sowietami. Rumunia musiała myśleć o zorganizowaniu swych nowych terytoryów, wojska Petlury w rozbiciu, musiały w Polsce szukać przytułku. I dlatego to sowiety chciały uśpić rząd warszawski pozorami propozycyi pokoju, czekając tylko momentu, by Polsce zadać cios śmiertelny.

Lecz na szczęście kosa trafiła na kamień. Już z samego początku Piłsudski odmówił zawieszenia broni i podwoił środki ostrożności. Następnie nie dopuścił pełnomocników Lenina do Warszawy. Znając na wylot moskiewskich graczy, nie wpadł w ich sidła. To on natomiast sprawił im niespodziankę przez kontrofenzywę wedle wszelkich reguł. Był zupełnie w prawie. Nie można mu z tego powodu czynić zarzutów. Przeciwnie, trzeba mu gratulować, iż wzmocnił on tamę, dzielącą Rossyę sowiecką od Niemiec".

„Gratulować" Mu istotnie może zagranica i cieszyć się z tego, gdyż On uchronił i ją od niebezpieczeństwa trucizny bolszewickiej szerzonej jak zaraza przez Bronsztajnów Trockich, Sobelsohnów-Radków, Leninów i innych.

My zaś w hołdzie pochylamy głowy przed Nim i naszą świetną armią, którą On powołał do życia i poprowadził ją do historycznego już dziś boju, okrywającego ponownym nieśmiertelnym blaskiem imię Polski i niosącego wolność również i narodowi ukraińskiemu. Dlatego też dziś serca nasze biją zgodnym rytmem dumy, radości i wdzięczności, a myśli biegną do Warszawy, do Tego, którego Imię jest na ustach wszystkich, a który otoczony miłością i czcią narodu, przewodzi mu tak świetnie i prowadzi do potężnej przyszłości.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 9)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

III.

Wiosna była pogodna, jasna, kwiatami sypiąca. Daleko kędyś drogą ciągnął do Krakowa żałobny wóz ze zwłokami Jagiełły, a tu w Melsztynie zapanował nowy ruch, jakby świeże życie wstąpiło w zamek warowny razem ze szczebiotaniem jaskółek. Nie dziw było Spytkowym ludziom gotować poczty do drogi, ale teraz na rozkaz pana zbierali się szumniej, huczniej, zbrojniej niż zwyczajnie.

Gromadzono ludzi, zbierano nowe zaciągi. Rycerz melsztyński coraz nowe posły wysyłał i odprawiał. Niedawno z mniejszym pocztem był na zjeździe szlachty w Opatowie, gdzie radzono, jak odsunąć od tronu nieletniego Władysława. Nie wiedziano o wynikach nic pewnego, lecz krążyły wieści między służbą, iż przybył tam nie podzianie biskup i wszystkie zamiary Spytka pomieszał. Jakoż rycerz wrócił chmurny, choć tem bardziej i groźny i zacięty. Kupili się koło niego i rzucali na Zbyszka pogróżki Dzierżek z Rytwian i pan ze Zbąszyna.

Nie utaiło się też między dworem, iż w Krakowie jakiś rozruch będzie, gdyż przeciwnicy królewicza pragną za wszelką cenę do koronacyi jego nie dopuścić. Tak przynajmniej przechwalał się głośno, wygnan z Włoch, Spytka dworak, kawaler Foscari.

Tymczasem przyszły inne wieści, równie niespodziane, a złowróżbne. Oto powrócił Jaś Kornicz z całą drużyną. Z dziwem ich witano, gdyż nie oczekiwano tak rychłego powrotu. Jakoż Jacuś niedaleko za Kraków ujechał. Dowiedział się po drodze, iż wyprawa zbójecka jego ojca przybrała obrót nieszczęsny, a rodzic, pojman w ucieczce przez mieszczany, leży skuty w jednym ze śląskich ratuszy. O odbiciu go z garścią zbrojnych nie było co i marzyć, zgoła mniej, iż trzeba było wjechać w kraj wzburzony i na pogotowiu stojący.

Niepoczesna była to rzecz dla rycerza u mieszczan leżeć w dybach, a co więcej może i gardło dać według surowego ortylu. Osłonić mogła go jedynie władza książęca, lecz skuteczne poparcie mógł dać tylko dwór z Krakowa. O wykupie nie było na razie co myśleć, gdyż mieszczanie zdawna już srodze byli na pana Siestrzeńca roztarci, a posiadłości jego zajął w odwecie burgrabia sławkowski i aż do osądzenia sprawy siłą obiecywał je trzymać.

Wilcze to było plemię Jacuś Kornicz, choć liczył dopiero lat trzynaście. W więzy trza było wziąć niedorostka, by rodzica samotrzeć z dwoma sługami nie biegł odbijać. Pogryzł też Jaśkowi Toporowi ręce gdy go wiązał, by odwieźć do Melsztyna, a teraz w ciemnej izbie, nie jedząc nic, siedział w rozpaczy. Z czasem, gdy pojął, iż co czyniono, zdziałano jemu kwoli jego dobra, tembardziej się do pana Melsztyńskiego przywiązał. Teraz jednak jęczał samotnie i błagał o ratunek dla rodzica.

Spytek zaś zostawił mu wszelką wolność, tylko go pilnie strzedz rozkazał. Skarbów swoich nigdy nie żałował, więc Jaśka Topora wysłał w drogę powrotną z okupem. Odbijać jednak Siestrzeńca nie miał ani czasu, ani siły, gdyż całą swoją moc na inną wyprawę gotował.

Wszystkie te sprawy stały się powodem, iż burgrabia melsztyński, który staremu panu jeszcze dawniej służył, wziął chłopca mularskiego ze sobą i poszedł zaniedbane już nieco mury oszatrywać. Weszli oba do wieży, a potem po kręconych stopniach kamiennych na pierwsze piętro, zkąd przez drzwi ostrołukowe znaleźli się wnet w krużganku, który od wewnątrz utwierdzenie zamku okalał.

Czasu wojny narzucano drewniane nakrycie, które nieprzyjaciel łatwo mógł karkasami zapalić. Teraz jeszcze dachy strzegły utwierdzenia od wilgoci. Gdzieniegdzie też ganki widły aż pod szczyt murów, pilnowane przez blanki czworokątne, które dawały broniącym zasłonę. Chował się za nią łucznik po wypuszczeniu pocisku. Poniżej nagotowano wązkie strzelnice. W wieżach też i wykuszach, gdzie występowały one ponad pionowy występ murów: rozwierały się pod stopami szerokie niemal na łokieć maniebuły, przez które lano wrzątek wody lub smołę gotującą się albo wreszcie rzucano pociski na postępujących napastników.

Groźniejsze jeszcze czekały ich niebezpieczeństwa, którym się i najtęższa zbroja rycerza nie oparła. U szczytu murów wisiały na łańcuchach olbrzymie brogi lub ciężkie kule kamienne, szeregiem z sobą na żelaznym sznurze spojone, które spuszczano nagle, by zgarniały i druzgotały w przepaści dziesiątki wojowników. To też grody ówczesne niełatwo brać było siłą i nie jeden z nich nie byłby uległ zakusom nieprzyjaciół, gdyby w progi jego nie wdarły się głód i zaraza, a częściej jeszcze razem z głosem puszczyka nie zapukała nocna zdrada, otwierająca drzwi tajemne.

Zamek Spytka warowny był, ale nie odzawiano go od lat, ani gotowano go do obrony. Burgrabia melsztyński nierad teraz był z rozmaitych szkód widoku, a że czasy bezkrólewia zawsze były niespokojne pomyślał, że trzeba zwołać cieśle i mularze, by panu, choć bez rozkazu nawet jego, dogodzić.

— Widzieliście, jako błazenek Rydz — prawił chłopak — za plecami pana miłościwego gębę wczoraj przekrzywiał a mieczykiem swoim groźnie potrząsał.

— Myślałby on lepiej, jakby dowcipem radę dał, Kołkowi i Sroce trefnisiom biskupowym. Nie myślę ja, by o zamek ten jaka nawała miała się otrzeć. Panom węgierskim i ślązkim za daleko tutaj, Tatarzynów od wieka chyba albo i więcej jużeśmy nie oglądali. Nie waży się na Spytka żaden rycerzyk z tych, co krakowskich kupców teraz łupią, choć zaprawdę więcej tam zbójów niż rycerzy. Ale może przyjść wojna.

— Prawią ludzie, iż może być wojna domowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tryumfalny wjazd Naczelnika Państwa do Warszawy.

Wczoraj o godz 4 popołudniu przybył Naczelnik Państwa z frontu ukraińskiego do Warszawy.

Przed godz. 4 okolica dworca Wiedeńskiego została zamknięta przez kordon policyi, poza którym uszykowały się tysiączne tłumy publiczności. Wąskim kurytarzem, utworzonym przez policyę, zdążały automobile i pojazdy z przedstawicielami Rządu, Sejmu i prasy, zaopatrzonymi specyalnemi legitymacyami. Front dworca Wiedeńskiego był wspaniale udekorowany zielenią i emblematami narodowymi. U głównego wejścia uszykowała się Rada miejska, na peron zaś dworca wpuszczono tylko przedstawicieli Rządu, generalicyi, prasy, oraz delegacye pułków. Przybył też batalion szkoły podchorążych z orkiestrą komendy miasta.

Wśród obecnych zauważono Ministra wojny gen Leśniewskiego, oraz resztę Ministrów wraz z Prezesem gabinetu p. Skulskim na czele, kierowników poszczególnych sekcyj, wybitnych przedstawicieli prasy, władz krajowych itd.

Punktualnie o godz. 4 wjechał pociąg nadzwyczajny przybrany zielenią z Naczelnikiem Państwa. Rozległy się dźwięki hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Gdy Naczelnik Państwa opuścił wagon salonowy, przemówił do niego Prezydent Ministrów Skulski następującemi słowy:

Panie Naczelniku! Nieśmiertelnym czynem polskim będą dla historyi zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim. Żołnierz polski pod Twoim przewodem Wodzu Naczelny uwolnił od jarzma bolszewickiego Podole, Wołyń i Ukrainę. Broniąc granic Rzeczypospolitej przed nawałą wojsk bolszewickich, obronił wolność polską i dał wolność innym. Rząd Rzeczypospolitej wita Cię zwycięski Wodzu, składa Tobie i bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu, walczącemu za najszczytniejsze ideały ludzkości, wyrazy czci i dziękczynienia. Naczelny Wódz Józef Piłsudski i Armia Polska niech żyją!

Okrzyk ten powtórzyły z entuzyazmem zgromadzone tłumy.

Po tych słowach przemówił pułkownik ukraiński, będący w otoczeniu oficerów ukraińskich.

Następnie Naczelnik Państwa udał się przed dworzec, gdzie powitał go prezes Rady miejskiej p. Ignacy Baliński, poczem Naczelnik Państwa wsiadł do powozu w towarzystwie Prezydenta Ministrów, udając się przez Alee Jerozolimskie i ulicą Bracką do kościoła św. Aleksandra. Po drodze tłumy wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć Wodza. Za powozem Naczelnika Państwa podążyły pojazdy z przedstawicielami generalicyi, władz, oraz państw ententy z generałem Henrysem.

Na stopniach kościoła św. Aleksandra powitała Naczelnika Państwa kapituła i duchowieństwo z Biskupem polowym Gallem na czele. Po drodze do ołtarza obsypywano Naczelnika Państwa kwiatami.

Po uroczystem *Te Deum* i po ukończeniu modłów, Naczelnik Państwa w towarzystwie Prezydenta Ministrów p. Skulskiego skierował się w stronę Alei Ujazdowskich, lecz zanim dojechał do Alei, otoczył go zwarty tłum, wyprzągnięto konie i wśród nieustannych okrzyków pociągnięto powóz aż do Belwederu.

Na całej przestrzeni, którą jechał Naczelnik Państwa, stały korporacye ze sztandarami, szkoły średnie itd. Domy były udekorowane emblematami narodowymi i napisami: „Witaj Zwycięzco!"

Sejm walny.

(148 posiedzenie z dnia 17 maja).

Po odczytaniu interpelacyi Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Nasiorowskiemu, poczem zawiadomił Izbę, że Naczelnik Państwa zapowiedział na 18 b. m. odwiedziny swoje w Sejmie. Po przybyciu Naczelnika porządek dzienny będzie przerwany. Następnie odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej w pierwszem czytaniu ustawy: 1. O podatku od kapitału i rent, 2. O podatku od skrzynek deszczowych, 3. O podwyższeniu i wyrównaniu stawek przy opłatach stemplowych na obszarach b. zaboru rossyjskiego i austryackiego, 4. O opłatach stemplowych od weksli, 5. O uposażeniu urzędników.

Przystąpiono do

drugiego czytania ustawy o aprowizacyi na rok 1920—21 t. j. o projekcie rządowym o sekwestrze ziemiopłodów

P. Lutosławski stwierdza, że stan aprowizacyi od roku znacznie się pogorszył. Ponieważ zboża jest za mało, przeto należy albo podnieść produkcyę albo sprowadzić zboże z zagranicy. Rząd nie może podjąć się normowania spożycia wśród całej ludności, a wobec tego mowca nie przewiduje dużego skutku po tej ustawie, która zdaniem jego opartą jest na fałszywych podstawach, Krzywda rolnictwa polega na skrępowaniu racyonalnej produkcyi. Konsekwencyą sekwestru musi być zmniejszenie się produkcyi i dlatego mowca uważa sekwestr za fałszywą zasadę. Przez sekwestr rolnictwa się nie uleczy, lecz dobije: jedyną drogą walki z głodem są kary za przemytnictwo, a pierwszeństwo dla kooperatyw przy dostarczaniu wagonów dla przewozu zboża. Mowca nie przesądza kwestyi, czy Rząd nie wymoże na Sejmie wydania mu tej broni z ręki, ale jest zdania, że w niczem nie polepszy to sytuacyi aprowizacyjnej.

P. Diamand wskazuje na to, że w tym roku uregulowano byt Państwa tylko dzięki sprowadzeniu znaczniejszych ilości zboża i mąki amerykańskiej. Na przyszły rok żniwa zapowiadają się gorzej. Chodzi więc o to, jak nabyć środki żywności dla ludności i jak je rozdzielić. Przy wolnym obrocie ceny wzrosną niebywale, wolny handel jest możliwy tylko wtedy, gdy towarów jest tyle, aby zaspokoić mogły całe zapotrzebowanie targu. Rząd musi stanowczo domagać się sekwestru. Omawiając widoki przyszłorocznych zbiorów stwierdza mowca, że przygotowania do tych zbiorów są niedostateczne. Rząd dążyć powinien do obniżenia nietylko cen środków żywności, lecz wogóle do obniżenia cen wszystkich towarów. Komisya prawnicza przygotowuje ustawę o walce z lichwą, ale środkami policyjnymi nic się nie zrobi jeżeli kierunek gospodarstwa nie będzie odpowiedni. Z cenami pozostaje w ścisłym związku kwestya walutowa. Mowca uważa politykę walutową rządu za chybioną. Polemizując z wywodami p. Lutosławskiego stwierdza mowca, że od czasu powstania Państwa do dziś nastąpiło znaczne polepszenie i idziemy ku odroczeniu naszych stosunków społeczno-moralnych. Mowca oświadcza się za ustawą o sekwestrze całkowitym w brzmieniu przedstawionem przez Rząd.

Minister aprowizacyi Sliwiński wywodzi, że ustawa obecna ma charakter świadczeń wojennych, a zastowanie jej wymagać będzie od społeczeństwa wytężenia wszystkich sił materyalnych i moralnych. Sejm niech ją rozważy objektywnie, a nie pod kątem widzenia porachunków partyjnych i porachunków z Rządem. Od dobrej aprowizacyi zależą losy Polski. W przyszłym roku położenie będzie bardzo ciężkie. Najważniejszy nasz produkt t. j. żyto przepadło, pszenicy zasiano bardzo mało, nie możemy też liczyć na zagranicę z powodu złej waluty, a także i dlatego, że zagranica sama będzie miała nie wiele do sprzedania. Norma żywności musi być odpowiednia, aby nie potrzeba było kupować chleba pozakartkowego, a nadto cena musi być możliwie przystępna. Po omówieniu sprawy wolnego handlu i stanowiska kontyngentowego, stwierdza Minister, że pozostaje nam jedynie tylko sekwestr, który musi być oparty na racyonalnych cenach. Trudność przedstawia sprawa racyi przyznanej producentowi, któremu trzeba dać tyle, aby uniemożliwić przemytnictwo. Minister życzyłby sobie, aby sekwestru nie wprowadzać gwałtem lecz aby Izba poparła go swoją powagą, kierując się nie stanowiskiem klasowem lecz względami na ogólne dobro kraju.

Wiceminister skarbu p. Rybarski stwierdza, że pomyślny stan waluty zależnym jest przedewszystkiem od wytwórczości i od eksportu: musimy jak najrychlej zacząć wywozić, gdyż w przeciwnym razie na przyszły rok nie będziemy mieli za co przywozić. Mowca powołuje się na przykład Francyi gdzie frank podniósł się znacznie z powodu uchwalenia przez Izbę francuską kilku miliardów nowych podatków i oświadcza, że jak najrychlejsze zaprowadzenie reformy podatkowej może wpłynąć na podniesienie się stanu finansowego, a do tego przyczynić się także powinno i ograniczenie wydatków państwowych. Zupełnie wolny obrót handlu walutami zagranicznemi jest niedopuszczalny i musi być uregulowany. Ministerstwo skarbu wystąpi w najbliższych dniach z propozycyą udzielenia mu pewnych pełnomocnictw w tym kierunku.

P. Grzędzielski jest zdania, że jedynie wzmożenie wytwórczości zaspokoi potrzeby.

P. Hirszhorn sądzi, że w danym wypadku mamy do rozstrzygnięcia trzy kwestye: zwiększenie produkcyi, zwiększenie zapasów i zmniejszenie konsumcyi.

Zgodnie z zapowiedzią Marszałka punktualnie o godz. 7 wieczorem przyjechał do Sejmu Naczelnik Państwa w towarzystwie adjutantów.

Ukazanie się Naczelnika Państwa w loży urzędowej wywołało w całej Izbie entuzyastyczne owacye. Wchodzi Naczelnik witany burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje!". Owacye trwały długą chwilę. Marszałek zwrócony do Naczelnika Państwa, który stanął w górnej loży po prawej stronie, przemówił w te słowa:

Sejm cały przez usta moje wita Cię Wodzu Naczelny wracającego ze szlaków Bolesława Chrobrego. Od czasów Kircholmu i Chocimia, naród polski takich tryumfów swojego oręża nie przeżywał, ale nie tryumf nad pogrążonym wrogiem, nie pycha narodowa rozpiera serca nasze. Historya nie widziała jeszcze kraju, któryby w takich warunkach, jak nasze, tworzył — jak nasz — swoją państwowość. W takiej to chwili zwycięski Twój pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły, wzmocnienie wiary we własną przyszłość, wzmógł jego działalność duchową, a przedewszystkiem stworzył podstawę do pomyślnego i stałego pokoju, którego wszyscy tak bardzo pragniemy. Czynem orężnym zaświadczyłeś nietylko o dzielności polskiego ramienia, ale wyrwałeś z piersi narodu i w sztandar zamieniłeś jego najlepszą tęsknotę, jego rycerstwo w służbie wolności narodu. Daremnie wrogowie nasi liczyli na różnice poglądów politycznych w Polsce, cała Polska jest zgodną w pragnieniu, aby ludność dziś przez armię naszą uwolniona, sama stanowiła o swoim losie, o formie swojej państwowości i formie swojego rządu (brawa). Armia nasza na ostrzach bagnetów niesie wolność ludności przez tyle lat gnębionej, niesie tam pokój ludziom dobrej woli (brawa). W Tobie Naczelny Wodzu, bez względu na różnice partyjne, widzimy symbol ukochanej naszej armii (brawa). armii o takiej sile, jakiej naród nasz nawet w swoich najświetniejszych czasach nie posiadał (brawa). Zwycięstwa odniesione przez armię naszą pod Twojem przewodnictwem wpłyną na losy Polski nie tylko na naszym wschodzie (brawa), ale i świata całego, bo świat cały wie, że Polska nie jest bezbronną (brawa). Naczelnemu Wodzowi i Armii polskiej Cześć! (burzliwe brawa i oklaski oraz okrzyki: „Cześć", tudzież okrzyki: „Niech żyje Piłsudski!").

Marszałek ogłasza przejście do porządku dziennego.

P. Hirschhorn oświadcza się częściowo za sekwestrem, częściowo za wolnym handlem, a w końcu za tem, że powinne się obrócić pewną sumę na zakupno pewnych produktów. Sprawę odesłano do komisyi aprowizacyjnej, poczem Marszałek ogłasza przerwę kwadransową, aby powitać Naczelnika Państwa w gmachu sejmowym.

Po przerwie przystąpiono do

sprawozdania w sprawie kredytu 11 milionów marek

na kolonie letnie: przewodniczący i sprawozdawca komisyi opieki społecznej p. ks. Bliziński kreśli nadzwyczajnie ciężkie położenie dziatwy w naszym kraju: w szkołach początkowych stwierdzono 50 prc. dzieci chorych na gruźlicę, ratunek ich leży w koloniach letnich. W ubiegłym roku Sejm wyasygnował na nie 2 i pół miliona marek. W Małopolsce wschodniej komitet pod nazwą „Dzieci na wieś" zorganizował 135 pełnych kolonij, z których korzystało 13.000 dzieci polskich, rusińskich i żydowskich. Subwencya

Warszawski
Zjazd literatów i dziennikarzy.

I.

(Lepszy od swej sławy P. A. T. — Trzeba wyższego dosiąść konia! — Rzut oka z góry na chwilę przeszłą. — Próbka genezy. — Zawróćmy do źródła. — Przygwożdżenie szczerej prawdy. — Antypasty małżeńskie prasy z literaturą. — Musimy się rozstać. — Dlaczego? — Czy tak będzie lepiej? — Sanacya pod hasłem: *Hie Gweifen, hie Gibellinen*).

(ski) Jak tam było, co mówiono i co z tego wynikło — już *urbi et orbi*, ogłosił P. A. T., usłużny i skrzętny niepomny łat, które nie dla rymu tu się wkradły, lecz z tej przyczyny, że przypinać mu je przy każdej sposobności, stało się od pewnego czasu modą w naszej prasie. Telegramy tego to Pata wydarły nam główne atuty z ręki. Wracać do powtarzania rezultatu wyborów, do streszczania przemówień, do wypisywania mowców, do podawania „tenoru" rezolucyj, byłoby czemś równie celowem, jak wlewanie pełnych konwi wody — do studni. Więc od tego sprawozdawca, który Pata ubiedz nie zdołał, (a jak tu tej sztuki dokazać wobec braku telefonicznego połączenia Warszawy ze Lwowem?) zwolniony być musi.

Pozostaje mu zresztą nierównie sympatyczniejsze zadanie: do znanych już czytelnikom danych dorzucić jeszcze ten i ów szczegół na podstawie własnych spostrzeżeń lub wrażeń, a ponadto pokusić się o scharakteryzowanie ducha Zjazdu i rozpatrzenie jego planów, jeśli nie *sub specie aeternitatis*, to w każdym razie ze stanowiska wzniesionego ponad chwilę, która — jest już za nami.

Pierwszy Zjazd delegatów zrzeszeń dziennikarskich i literackich w jesieni r. ub. zbliżył nas do przedstawicieli warszawskiego świata piszącego tak, że tym razem atmosfera była już nierównie cieplejsza, co mogło tylko dodatnio wpłynąć na obrad przebieg. Więc znowu przy powitaniu, na czele komitetu organizacyjnego, ujrzeliśmy czcigodną postać p. Stanisława Libickiego, który z całem oddaniem się przyjął na swe barki, wiekiem zresztą nieugięte, ciężar bynajmniej niełatwego zadania. I znowu przy boku jego stanął jako skrzętny i zapobiegliwy sekretarz, p. Stanisław Jarkowski, łączący z młodzieńczym zapałem pedantyczną skrupulatność w dopilnowaniu powierzonych mu zadań.

Już przed pierwszem oficyalnem zebraniem obu sekcyj: dziennikarskiej i literackiej odbyły one, każda odrębnie, konferencye przygotowawcze dla zorganizowania się w programie wspólnym i programach odrębnych każdej z osobna.

Owa wspólność okazała się dość problematyczną. Wymiarkować to można było także na zjeździe jesiennym. Stwierdzono — bodaj czy nie redaktor Wł. Rabski, trafnie to stwierdził — że literatura i prasa tworzą niedobrane stadło. Nawet, o ile pamięć nie zawodzi, nie istniały dla nich miodowe miesiące. A teraz wołają wielkim głosem: *Divergons!* Może nawet i racya. Z tego bowiem, że wielu literatów musi szukać przytułku w prasie, nie wynika jeszcze, by prasa i literatura miały iść w przyszłość przykute do siebie, jak dwuosobowy rycerz z Lilli Wenedy. Zgoła inaczej kształtują się interesy dziennikarstwa, a prasy w myśl zaś zbawiennych haseł: „Interes grunt!" i „Kochajmy się jak bracia, rachujmy się, jak żydzi!" — najlepiej będzie, gdy się raz na koniec zlikwiduje tak nieprawidłowy stosunek.

Ale to nie p. Rabski wytoczył proces rozwodowy.

Przyznać trzeba literatom, że pierwsi, na owym Zjeździe jesiennym wskazali na konieczność zerwania z tradycyą. Kiedy obrady ciągle jeszcze toczyły się na tej podstawie, że w Związku zrzeszeń pisarskich, jaki został zaprojektowany dla ochrony interesów braci skrobiącej piórem, mają zogniskować się wszystkie stowarzyszenia tego pokroju, a więc czysto dziennikarskie, czysto literackie i mieszane, literacko-dziennikarskie (a tych jest właśnie najwięcej), — owóż kiedy tak postawiono kwestyę przedstawiciel „czystych" literatów, bez ogródek oświadczył, że jego bracia po piórze, niesprofanowanem od inkaustu prasowego, nie widzą w takiej kombinacyi żadnych dla siebie korzyści.

Powiedzenie to było jakby otworzeniem oczu przymkniętych na światło prawdy życiowej. Z miejsca też zabrał głos inny literat, który jako „mieszaniec", poczuł się w tej chwili dziennikarzem czystej krwi, a przemówił, aby wykazać, że na odwrót prasa bynajmniej nie pali się do podtrzymywania tych stowarzyszeń dziennikarsko-literackich, ma bowiem specyalne swe interesy, które w ostatnich czasach dały impuls do tworzenia syndykatów dziennikarskich.

I stało się, że jakkolwiek Zjazd jesienny zwołany został bez przeczucia zgoła owej rozbieżności prasy i literatury, powiedziano sobie ostatecznie: „To będzie najmądrzej! Musimy się rozejść! Można żyć pod jednym dachem, ale każde w innym pokoju. Drzwi pomiędzy pokojami będą zamknięte, a klucz spoczywać będzie w ręku wspólnych zebrań przygodnych".

Oto, jak przyszedł do skutku Zjazd tegoroczny, skonstruowany już zgodnie z dyspozycyą na poprzednim wydaną. Cała wspólność prasy i literatury wyraziła się w zagajeniu, w raucie urządzonym przez miasto i w zakończeniu. W tej osłonie mieściły się, jak w pestce owocu kawowego dwa odrębne ziarna, dwa Zjazdy o charakterze odrębnym i odrębnych celach.

Twierdzi przysłowie: „Jeśli dwaj orzekną, żeś pijany, kładź się do łóżka!" Tedy i w tym wypadku bezcelową byłoby rzeczą poddawać krytyce fakt dokonany. Trzeba go przyjąć tak, jak jest, zwłaszcza, że i liczba i powaga głosów nadały chyba sprawie dostateczną sankcyę.

Trochę trudności będzie na razie — niewątpliwie. Naprzód z istniejącemi stowarzyszeniami mieszanemi. Zlikwidowanie i

sejmowa nietylko wystarczyła, ale pozostała z niej z górą 150.000 marek.

W roku bieżącym Małopolska wschodnia musi wysłać 15.000 dzieci na pełne kolonie a 14.000 na półkolonie. Ponieważ koszt utrzymania jednego dziecka obliczony jest na 10 marek, przeto razem wyniesie to 4,700.000 Mk. Rząd zgodnie z propozycyą odpowiednich Ministerstw uważa, że 5 milionów na wschodnią Małopolskę w zupełności wystarczy, zrobiono tylko zastrzeżenie, aby pod opieką tego komitetu dostały się dzieci nietylko ze Lwowa ale z innych miast jak Przemyśla, Stanisławowa, Drohobycza i Tarnopola. Na kolonie letnie w Małopolsce zachodniej, które obejmą 4362 dzieci przeznaczyć należy 1 i pół miliona marek, z Kongresówki należy wysłać w roku bieżącym 10.000 dzieci: potrzeba będzie jeszcze 3 miliony oprócz przewidzianego pół miliona w budżecie Ministerstwa zdrowia. Wielkopolsce i województwu pomorskiemu komisya proponuje 3 i pół miliona marek: ogółem na wysłanie 50.000 dzieci konieczną jest sama 11,000.000 Mk. Nie chodzi tu o sentyment lecz o interes Państwa. Wniosek komisyi w myśl wywodów referenta, aby ponad kwoty, przewidziane w budżecie Ministerstwa skarbu wyasygnowało potrzebne fundusze w wysokości 11,000.000 marek przyjęto.

Przystąpiono do rozprawy

nad zaopatrzeniem ludności w sól.

P. Diamand wspomina o zapowiedzi Ministerstwa przemysłu o pewnem złagodzeniu monopolu solnego czyli o odstąpieniu części produkcyi inicyatywie prywatnej. Mowca wzywa Ministra, aby okazał więcej inicyatywy w celu wzmożenia produkcyi soli. Sejm powinien bronić praw Państwa przed prywatnym kapitałem, a więc przed odstąpieniem części produkcyi soli inicyatywie prywatnej. Najważniejsze gałęzie produkcyi muszą przejść pod zarząd Państwa, które zarobkowaniem musi poprawić swój budżet, musi wyzyskać monopol spirytusowy, tytoniowy, produkcyę i rafineryę ropy, co da mu możność pokrycia deficytu normalnego, gdyż projekty podatkowe, przedłożone przez Ministerstwo skarbu, są zdaniem mówcy niewystarczające.

P. Matusz uskarza się na niewystarczające racye soli.

Wiceminister dla byłej dzielnicy pruskiej p. Poszwiński odpiera zarzut uczyniony w czasie poprzedniej dyskusyi przez p. ks. Starkiewicza, jakoby przedstawiciel Ministerstwa nie chciał udzielić komisyi aprowizacyjnej odpowiednich danych. Rezolucyę komisyi aprowizacyjnej uchwalono.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do odnośnych komisyj, dla uzasadnienia nagłości wniosku związku ludowo-narodowego w sprawie zbrodniczych gwałtów czeskich w Zagłębiu Karwińskiem, zabrał głos p. Głąbinski stwierdzając, że obszary plebiscytowe mają już swoją martyrologię. W czasie ratyfikacyi traktatu wersalskiego nie przewidywano nielojalności przeciwników i niezdolności koalicyi: na jednym obszarze nasza komisya plebiscytowa musiała zwinąć swoją działalność tak, że plebiscyt dokona się na podstawie spisu sporządzonego przez naszych przeciwników.

Na Śląsku Cieszyńskim mimo kilkakrotnego wystąpienia Sejmu, Czesi niezaprzestają swoich gwałtów, urządzają szereg bojówek i wypędzają naszą ludność, niestety Rząd nasz okazuje wobec tych zajść nieczynność i bierność zupełnie nieuzasadnioną. Bo Polska ma taką siłę, że może nią imponować przyjaciołom i nieprzyjaciołom. Nie zachwycamy się użyciem ostatecznych środków, ale wiadomość, że jesteśmy gotowi do nich się uciec powinna wstrzymać naszych nieprzyjaciół od kontynuowania swoich metod. Wypadek gwałtu dokonanego na inżynierze Kiedroniu, naszym przedstawicielu przy międzynarodowej komisyi, znanym patryocie i działaczu śląskim, którego tak pobito, że niewiadomo czy jeszcze żyje, jest tego rodzaju, że każde państwo powinno domagać się satysfakcyi ewentualnie zagrozić zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Wniosek związku ludowo-narodowego wzywa Rząd, aby zażądał od komisyi międzysojuszniczej surowego ukarania winnych znęcania się nad polskimi działaczami w Orłowej i morderczego zamachu na inżyniera Kiedronia, natychmiastowego usunięcia z terenu do linii z 5 listopada żandarmeryi czeskiej i wszelkich władz czeskich zaznaczając, że w przeciwnym razie Rzeczpospolita Polska będzie musiała zabezpieczyć spokój i życie polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim własną siłą orężną i zerwać stosunki dyplomatyczne z Czechami.

Wniosek jednomyślnie przyjęto. Będzie on w komisyi dla spraw zagranicznych rozpatrzony łącznie z analogicznym wnioskiem p. Buzka.

Następne ostatnie przedświąteczne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu.

Wyjazd Ministra aprowizacyi

do Małopolski i na tereny plebiscytowe.

Minister aprowizacyi Sliwiński wyjeżdża dziś, celem bezpośredniego zetknięcia się z aparatem aprowizacyjnym i celem rozwiązania szeregu zagadnień aprowizacyjnych w drodze jak najściślejszego kontaktu z szerokiemi warstwami ludności i ich przedstawicielstwami, do Małopolski i na tereny plebiscytowe.

Przewidziane jest zwiedzenie i odbycie szeregu konferencyj przez Ministra Sliwińskiego w Krakowie, Bochni, Wieliczce, Tarnowie, Gorlicach, Spiszu i na Orawie, Cieszynie, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

Ministrowi towarzyszyć będą szef sekcyi Stoński, naczelnik wydziału prezydyalnego Róg i sekretarz osobisty p. Pogorzelski,

Walka z epidemiami.

Naczelny Komisarz Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego zarządził ścisłe wykonanie na podległym sobie terenie następującego rozporządzenia Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemiami:

Na granicy Ziem Wschodnich i przyległych powiatów Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia się dozór sanitarny nad osobami przyjeżdżającemi. W myśl powyższego ustanawia się trzy linie stacyi kontrolnych. Linie te mają swoje stacye w następujących miejscowościach:

Linia pierwsza przechodzi przez następujące stacye kolejowe:

Dźwińsk, Królewszczyzna, Borysów, Bobrujsk, Mikaszewicze, Szepetówka, Płoskirów, Kamieniec Podolski, Sniatyn.

Linia druga:

Wilno, Mołodeczno, Mińsk (względnie Baranowicze), Łuniniec (względnie Pińsk), Sarny, Równe, Tarnopol, Kołomyja.

Linia trzecia:

Białystok, Brześć Litewski, Kowel-Lwów Stanisławów. Na wyżej wymienionych stacyach, których urządzenia będą otwierane kolejno w miarę środków, będących do dyspozycyi, przeprowadzana będzie kontrola stanu zdrowia i czystości jadących kolejami. Wszystkie osoby cywilne, udające się na teren Państwa Polskiego, które chcą uzyskać pozwolenie na przejazd koleją poza wymienione punkta trzech linij kontrolnych obowiązane są zgłosić się do zarządu stacyj kontrolnych, będących ekspozyturami komisaryatów nadzwyczajnych do walki z epidemiami. Osoby, które po zgłoszeniu się do zarządu stacyj kontrolnych uznane będą za zdrowe i wolne od robactwa, oraz co do których stwierdzonem będzie zaszczepienie ospy, otrzymają zezwolenie na dalszą podróż z prawem, na zasadzie świadectwa, do kupna biletu, oraz noclegu w hotelach i pensyonatach. Osoby z objawami chorób zakaźnych mają być zatrzymane i leczone. Osoby, u których stwierdzono wszy, będą poddane przymusowemu oczyszczeniu.

Osoby jadące z ognisk zarazy, w których panuje ospa, cholera, desynteryа i dżuma, pozostają pod obserwacyą lekarską na punktach kwarantannowych w ciągu dni 5 i wrazie stwierdzenia dobrego stanu zdrowia po tym terminie mogą jechać dalej. Bagaż, ubranie i wszelkie przedmioty z wyjątkiem rzeczy, ulegających zepsuciu (skór i papierów), należące do osób zatrzymanych, jako podejrzanych o roznoszenie chorób zakaźnych, podlegają przymusowemu odkażeniu. Kosztowności i papiery w czasie odbywania kwarantanny i odkażania rzeczy mają być pod osobistą odpowiedzialnością i za pokwitowaniem powierzane naczelnikom kontrolnych stacyj. Osoby zatrzymane na stacyach kontrolnych po przybyciu do celu podróży obowiązane są stawić się do lekarza powiatowego, względnie gdzie takiego lekarza niema do władz policyjnych, w celu dalszej obserwacyi w miejscach zamieszkania. Koszta związane z leczeniem, oczyszczaniem i obserwacyą osób zatrzymanych, zarówno jak koszta utrzymania tych osób w czasie przymusowego zatrzymania, oraz koszta odkażania rzeczy i wydawania świadectw ponosi skarb Państwa.

Wszystkie władze państwowe (cywilne i wojskowe) oraz władze komunalne, jak również osoby powołane, powinny ściśle przestrzegać wykonywania tych zarządzeń i w razach przekroczeń lub zaniedbań, natychmiast powiadamiać punkty dozoru, komisaryaty i inne urzędy zdrowia, oraz posterunki policyjne. Winni przekroczenia przepisów, w artykułach poprzednich zawartych, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny od 100 do 1000 marek, lub aresztu do trzech miesięcy.

POLACY!

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l, 10.

KRONIKA

Lwów 19 maja 1920.

Kalendarz.

Czwartek, 20 maja.
Rzym. kat.: Bernardyna.
Gr. kat.: Zn. cz. Kresta.
Słowiański: Bronimia.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 10 zachód słońca o godzinie 7 minut 43.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 stopni.

— **Gen. Lamezan-Salins** dowódca Okręgu Generalnego, wyjechał wczoraj na inspekcyę okręgu.

— **Polacy w gabinecie ukraińskim.** Od osoby, znającej dobrze stosunki kijowskie otrzymał krakowski *Ilustr. Kuryer Codzienny* interesujące informacye o Polakach w gabinecie ukraińskim Andrzeja Lewickiego (który jest zarazem ministrem spraw zagranicznych).

Polaków w gabinecie zasiada dwu. Jeden z nich, p. Jan Henryk Józewski, zajmuje ważne stanowiski wiceministra spraw zagranicznych i zastępcy A. Lewickiego. P. Józewski liczy lat 29, jest inżynierem z zawodu, synem Krakowianina p. Walerego Józewskiego. Ukończywszy wydział matematyczny na Uniwersytecie kijowskim, studyował następnie filozofię, a równocześnie zajmował się żywo pracami społeczno-organizacyjnemi, odgrywając dużą rolę w społeczeństwie polskiem w Kijowie i na Ukrainie, gdzie przebywał aż do lutego 1920 r., szczęśliwie wymykając się bolszewikom, którzy wyznaczyli cenę na jego głowę.

Wreszcie, gdy mu już grunt palił się pod nogami, udało mu się w lutym br. przemknąć się przez linię bojową wojsk bolszewickich i przybyć do Warszawy, gdzie pracował w dowództwie naczelnem i współdziałał przy zawarciu układu z Petlurą i państwem ukraińskiem.

Tekę rolnictwa w gabinecie ukraińskim objął p. Stępowski, właściciel dóbr w powiecie lityńskim, bardzo znany i powszechnie szanowany obywatel, wybitny działacz społeczny, który zwłaszcza jako opiekun młodzieży zyskał szeroki rozgłos. Prawość charakteru, wielka uczynność obywatelska i energia w działaniu zjednały p. Stępowskiemu wielki mir na Ukrainie zarówno wśród Polaków, jak wśród Ukraińców.

† **Ludwik Link.** Uczynny, szlachetny, wybitnych zdolności rokował najpiękniejsze nadzieje. Kochany niezmiernie przez przełożonych, kolegów i wszystkich, w których otoczeniu kiedykolwiek przebywał, oddany ciągłej pracy nad doskonaleniem się wewnętrznem — przebył wiele. Szczególnie boleśnie odczuł długie, ciężkie dni niewoli ukraińskiej, zdany z wielu innymi na łaskę i niełaskę żołdactwa ukraińskiego.

Po odzyskaniu wschodniej Małopolski przez dzielne wojska gen. Iwaszkiewicza, wrócił ś. p. Ludwik przed rokiem do wolnej Polski, jak dawniej pogodny, żartobliwy, a nadto szczęśliwy, rozentuzyazmowany i rwący się do nowego życia, do pracy. Mimo fizycznego wyczerpania z powodu przebytej sześciomiesięcznej zwyż niewoli — zgłosił się bezwłocznie do szeregów W. P., gdzie gorliwie i sumiennie pełnił służbę do ostatniego tchu.

W styczniu b. r. przydzielony został ś. p. Ludwik, jako medyk do oddziału zakaźnego szpitala okręg. w Przemyślu i tam spełniając trudne obowiązki przyszłego zawodu — gotowość swoją do ofiar przepłacił życiem; zaraziwszy się tyfusem plamistym, zmarł 28 kwietnia b. r.

— **Deputaty urzędnicze** za miesiąc luty. Małopolski Urząd zaopatrywania pracowników państwowych prosi nas o zaznaczenie, iż deputaty za miesiąc luty b. r. wydawane są konsumom i stacyom rozdzielczym od dnia 19 b. m.

Deputat powyższy składa się z 8 kg. mąki pszennej amerykańskiej, 0·6 kg. cukru, i 0·6 kaszy za cenę Mk. 55, do której konsumy doliczać będą koszta opakowania i administracyi.

Urząd prosi stacye rozdzielcze o natychmiastowy odbiór produktów, awizowane bowiem z Warszawy dalsze transporty wymagają opróżnienia magazynów. Biuro urzędu (Wałowa 9) czynne jest od godz. 8 rano do 3 popołudniu w soboty do godz. 1 po połud. Kasa czynna jest od godz. 8 rano do 12 w południe. Dyrektor urzędu przyjmuje strony miejscowe od godz. 12 w południe do 2 po południu.

Urząd zaznacza, iż produkty wydawane będą tylko tym stacyom rękodzielniczym, które przez zwrot pokwitowanych list żywnościowych, wyrachowały się z rozdziału produktów za miesiąc grudzień 1919 r. i styczeń b. r.

— **Jubileusz półwiekowej pracy zecerskiej.** Lwowski świat drukarski obchodzić będzie w niedzielę Zielonych Świąt uroczystość jubileuszową czterech kolegów zawodowych, pp.: Kajetana Laskowskiego, Zygmunta Zgodzińskiego, Adama Kostkiewicza (długoletniego współpracownika technicznego *Gazety Lwowskiej)* i Kazimierza Grzyszeckiego, którzy już 50 lat pracują w zawodzie drukarskim. Rano odbędzie się nabożeństwo na intencyę jubilatów, wieczorem zaś w sali „Gwiazdy" towarzyskie zebranie.

W gronie wyżej wymienionych mieli zasiąść na godach jubileuszowych jeszcze dwaj: Maciej Orawetz i Julian Bihałowicz, lecz śmierć nie pozwoliła im dożyć tej chwili. W niedzielę odbył się pogrzeb ś. p. Orawetza, onegdaj złożono w mogile zwłoki ś. p. Bihałowicza.

— **Zniesienie cenzury.** Wskutek rozszerzenia rozkazownictwa D. O. G. Lwów również i na dotychczasowy Małopolski obszar etapowy, znosi się z dniem 16 maja b. r. przymus cenzuralny dla korespondencyi

---

w niejednym wypadku okaże się utrudnionem przestanowieniem statutu. Tam zaś, gdzie ów szkopuł się nie zasunie, może wiele kłopotu nastręczyć rozdzielenie jednolitego dotąd Towarzystwa na dwie trzodki, z których jedna przystać miałaby do konfraterni literackiej, druga zaś pomnożyć zastępy członków stowarzyszeń czysto dziennikarskich. Wedle jakiego klucza n. p. rozdzielać by się miało w podobnym wypadku majątek rozszczepionego Towarzystwa? Bo jakkolwiek literatura i prasa mają aspiracye idealne przedewszystkiem, dla stowarzyszeń ich jednak *„de quibus"* obojętne być nie może

A potem... co taki biedny mieszaniec, literat-dziennikarz, ma począć z sobą? Niewiele byłoby pociechy ani dla niego ani dla asocyacyi, gdyby wezwawszy porządnego chirurga, dał się przepołowić i jedną połową pomaszerował pod dach zrzeszonej literatury, drugą zaś czmychnął na podwórko syndykatu dziennikarskiego. A takich literatów, co wysługują się prasie i takich dziennikarzy, co modlą się pod figurą żurnalistyki, a dyabła literackiego mają za skórą, jest — może nie w Warszawie, czy gdzieindziej — lecz (jeśli wolno zerknąć najbliżej) na gruncie lwowskim nierównie więcej chyba, niźli literatów *pur sang.*

Jednak każdy z nich przyznać musi, że choć tak jest, jest to niadobrze. I każdy z pewnością nie miałby nic przeciwko temu, gdyby mu dano sposobność, pracować na tem polu, które jego zdolnościom jest najwłaściwsze. A rozdział dokonany na Zjeździe w Warszawie dąży właśnie do stworzenia owej możności. Problem to zastraszający sceptyków swą wielkością, ale możliwy, ale nie utopia, — zwłaszcza dzięki stanowisku, jakie Rząd nasz zajmuje wobec prasy, literatury i sztuki.

Jużci nie łudzić się, abyśmy my, starzy (pozwólcie na ten egotyzm) ujrzeli przed sobą otwarte bramy możliwości, o której mowa, możliwości wysypania tego, co tam dusi się gdzieś po zakamarkach mózgu i serca. Wszakże uchwały Zjazdu — obce sekcyom oddajmy sprawiedliwość — mogą mieć przełomowe znaczenie. Mogą one doprowadzić do tego, iż w redakcyach zasiędą do pracy ci wyłącznie, których żywiołem rzeczywiście studyum chwili w kameleonowej jej zmienności zjawisk, a ci, co chyłkiem dzisiaj skradać się muszą ku ołtarzom literatury, będą mogli swobodnie złożyć na nich w ofierze to, na co stać ich.

Że na takim rozwodzie obie strony: prasa i literatura wyjdą jak najlepiej, nie potrzeba może dowodów.

Więc majowy Zjazd warszawski ma wszelkie dane po temu, by w dziejach naszego piśmiennictwa zapisać się jako zdarzenie wielkiej wagi. Jeśli po utorowanej przezeń drodze potoczy się u nas istotnie rozwój stosunków literackich i dziennikarskich, to z czasem dokona się sanacya ich tak doniosła, że warto zaprawdę wszystkie siły zmobilizowawszy, rzucić je do walki z trudnościami, by przeszkody pokonać i cel osiągnąć.

krajowej tak nadanej jak nadchodzącej do doręczania na całym obszarze D. O. G. Lwów, a zatem aż po wschodnie granice powiatów politycznych Brody, Zbaraż, Stałat, Husiatyn i Borszczów względnie aż do linii Zbrucza.

— **Miejscowe komisye szacunkowe** w Brzozowie, Dąbrowie i Radziechowie dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i wojsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej w dotyczących gminach.

— **Na pogorzelców m. Bursztyna.** Prezydyum Koła miast Małopolski zawiadomiło mnie, że m. Bursztyn dotknięte zostało w ostatnich dniach klęską pożaru. Przeszło dwie trzecie części miasta spłonęło, a parę tysięcy ludności straciło nietylko całe swe mienie, ale i dach nad głową.

Równocześnie zwróciło się wspomniane Prezydyum z prośbą o zorganizowanie w mieście składki na rzecz pogorzelców i przesyłanie składek do magistratu w Bursztynie

Prezydyum magistratu m Lwowa przyjmuje chętnie nawet najdrobniejsze datki na cel powyższy. *Dr. Schleicher.*

Odezwa powyższa znajdzie niezawodnie donośne echo w sercach ofiarnych mieszkańców naszego miasta, spieszących na każdy apel do nich zwrócony, Poparcia nie potrzebuje, mówi bowiem sama za siebie Pamiętajmy jeno, że kto rychło daje — dwa razy daje!

— **Należytości taryfowe za telegramy do zagranicy oraz do kolejowych urzędów telegraficznych w niedziele i święta.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Wskutek reskryptu Ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 5 maja 1920 r. L. 13 365/987/II. zawiadamia się, iż ograniczenia co do nadawania telegramów w niedziele i uroczyste święta rzymsko-katolickie, ogłoszone w Dzienniku urzędowym Nr. 31/1919 i Nr. 44/1919 nie dotyczą telegramów przeznaczonych do zagranicy, wobec czego wolno telegramy takie przyjmować w tych dniach jako zwykłe, za pobraniem normalnej należytości taryfowej, o ile naturalnie nie są zaopatrzone znamieniem „pilny“ lub „D“.

Natomiast należy telegramy, przeznaczone do kolejowych urzędów telegraficznych, dla których znamię „pilny“ względnie „D“ na razie wogóle nie jest dopuszczalne, przyjmować w niedziele i święta uroczyste rzymsko-katolickie jako zwykłe, lecz za opłatą potrójnej należytości.

— **Ofiara.** Akcyjny Bank Hipoteczny złożył na ręce dyrektora magistratu kwotę dwa tysiące (2.000) marek dla ubogich miasta Lwowa bez różnicy wyznania i kwotę tysiąca (1.000) marek na rzecz bursy im Dekerta.

— **O zadaniach politycznych kobiety** polskiej w chwili obecnej. Odczyt pod tytułem powyższym wygłosi staraniem Organizacyi narodowej kobiet dr. Irena Pannenkowa we czwartek 20 maja o godzinie 7 popołudniu w sali ratuszowej. Wstęp za opłatą 1 marki, dla członków Organizacyi wstęp bezpłatny.

— **100.000 nagrody.** W sprawie kradzieży w sklepie jubilerskim firmy Julian Dabrowski śledztwo policyjne nie doprowadziło dotąd do konkretnego rezultatu Poszkodowana firma ofiarowała nagrodę 100.000 marek za wyszukanie sprawców kradzieży.

— **Organizacya pracy.** Wiele się mówi o potrzebie podniesienia produkcyi a za mało się w tym kierunku działa. Nie organizuje się u nas nawet pracy, podczas gdy w Ameryce powstała wprost nowa nauka „organizacya pracy“. W celu rozpowszechnienia jej w Polsce utworzyło się w Warszawie Towarzystwo „Ligi pracy“. Członek tego Stowarzyszenia, inż p J. Świątkowski przybędzie obecnie na kilka dni do Lwowa i we czwartek, 21 b. m., o godzinie 7 wieczorem wypowie w Kasynie i Kole lit. art. szereg zajmujących uwag w tej sprawie.

— **Za setkę tutek „Promień“** płaci, my dzisiaj sześć marek; trafikanci zapowiadają podwyżkę ceny do paru dni na ośm marek. Co na to Urząd walki z lichwą?

— **Z sali sądowej.** Wczoraj zakończyła się przed trybunałem wzmocnionym rozprawa przeciw ukraińskim chłopom, którzy w okresie inwazyi ukraińskiej dopuścili się rabunku w domach żydowskich w Putiatyczach. Trybunał skazał Michała Mytiuka i Iwana Huka na 3 lata, Piotra Kwiatkowskiego i Michała Huka na 2 lata, Dmytra Dołhana na 2 i pół i Antoniego Przyszlaka na półtora roku ciężkiego więzienia. Z czterech kobiet oskarżonych o nabywanie i ukrywanie rzeczy pochodzących z rabunków, skazano Annę Przyszlak i Katarzynę Bułan. Wymierzono im karę po 1 miesiącu aresztu.

— **Karygodna manipulacya.** Policya aresztowała Biankę Fischer, właścicielkę sklepu przy ul Sobieskiego l. 9 i jej męża Salomona Fischera. Fischerowa była dostawczynią jaj dla stołowni Kasyna oficerskiego. Inspektor policyi Dworzycki dowiedział się, że Fischerowa wywozi z konsumu wojskowego przy ul Batorego jakieś produkty i począł śledzić. Wkrótce przy pomocy agenta Majby zdołał sprawdzić, że Fischerowa istotnie wywoziła z tego konsumu produkty spożywcze. Stwierdzono też, że worek cukru wywiozła ztamtąd i sprzedała fabryce cukierków. W mieszkaniu Fischerowej zakwestyonowano dwie puszki słoniny amerykańskiej, która pochodzi niezawodnie z owego konsumu.

— **Koncert na dochód Towarzystwa Opieki nad młodzieżą** odbędzie się w ramach tygodnia T. O M. we środę dnia 26 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego. Wykonawcami wielce artystycznego programu będą wybitni artyści, jak pianistka Helena Ottenowa, śpiewak Konstantyn Krugłowski i skrzypek J Paweł Wolanek. Po raz pierwszy we Lwowie wystąpi również młoda śpiewaczka p Janina Baczewska uczennica słynnego prof. T. Lierhamera.

Współudział p. Baczewskiej obdarzonej, jak nas informują, nader pięknym materyałem głosowym, budzi w szerokich sferach towarzyskich naszego miasta żywe zainteresowanie. Program koncertu zostanie niebawem ogłoszony. Imprezę prowadzi Biuro koncertowe M. Tücka.

— **Staraniem Uniwersytetu Ludowego** odbędzie się w piątek 21 b m. w Stowarzyszeniu piekarzy Rynek 29 wykład dr. Wereszczyńskiego „O organizacyi władz w Polsce“. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** W piątek dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie, na którem inżynier technol g Józef Świątkowski z Warszawy wygłosi odczyt pod tytułem: „O naukowej organizacyi pracy“.

Emir, wielka atrakcya cyrku Fabrelli. Pod tym tytułem ukazuje się obecnie w „Apollu“ bardzo interesujący romans włoski, w którym nadzwyczaj mądry koń wywywiera wielki wpływ na losy ludzkie. Emir jest prawdziwym przyjacielem młodego barona, który z powodu nieszczęśliwej miłości do płochej cyrkówki, wyrusza w świat. Mądry koń tak pokierował sprawą, iż zbliżył swojego pana do młodej panienki co go od dawna kochała. A w chwili, gdy baronowi groziło niebezpieczeństwo odnalazł mordercę. Nadzwyczajna tresura konia budzić musi podziw, przytem śliczne zdjęcia włoskie oraz doskonała gra artystów, stwarzają film bardzo ładny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę 19 maja o g. 7 wieczorem „Południca“, dramat w 3 aktach L. Staffa.

We czwartek 19 maja o godz. 7 wiecz „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 akt. E. Kolmana.

W piątek 21 maja o godz. 7 wiecz. „Carmen“, opera w 4 akt H. Meilhaka i L. Halevy'ego, muzyka J. Bizet'a (wznowienie) z pp. Green, Maryanowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

Jubileusz Wydziału Lekarskiego.

Dziekan Wydziału lekarskiego dr. Włodzimierz Sieradzki wystosował następującą odezwę:

Do
Młodzieży Wydziału lekarskiego.

W dniu 23 maja 1920 obchodzi Wydział lekarski uroczystość rozpoczęcia drugiego ćwierćwiecza swego istnienia.

W obchodzie tym poczesne miejsce przypaść winno w udziale Wam młodzi nasi wychowankowie i przyszli następcy. Cała działalność Wydziału lekarskiego to wszakże obok pielęgnowania nauki przedewszystkiem praca nad kształceniem młodzieży medyckiej; dobro tej młodzieży i przyszłość stanowiły i stanowią główną troskę grona profesorskiego, w jej postępach i owocnej pracy na zajętych w społeczeństwie stanowiskach polega znaczna część zasług i chluby Wydziału.

Jak najserdeczniej przeto zapraszam niniejszem wszystkich uczniów Wydziału lekarskiego do wzięcia udziału w tej jubileuszowej uroczystości, w której obok profesorów przypada i Wam rola gospodarzy. To wspólne święto zacieśni jeszcze bardziej węzły, jakie łączą profesorów z młodzieżą a związek ten stworzy pomyślne warunki dla dalszej skutecznej pracy i świetności naszego Wydziału w przyszłości.

*

Program uroczystości jubileuszowych.

I. W niedzielę 23 maja 1920 o godz. 9 rano Nabożeństwo w kościele św. Mikołaja.

II. W niedzielę o godz. 11 rano: Akademia w auli nowego gmachu uniwersyteckiego: Chór. Przemówienie JM. Rektora Alfreda Halbana. Przemówienie dziekana wydz. lek. Włodz. Sieradzkiego. Wykład prof Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysł. Szumowskiego: „Z przeszłości lekarskiej Lwowa“. Chór.

III. W niedzielę o godz. 4 popołudniu: Odsłonięcie pomnika ś. p. Henryka Kadyjego w Instytucie anatomicznym, ul. Piekarska 52. Chór. Przemówienie prof. Józefa Markowskiego. Przemówienie JM. Rektora Alfreda Halbana. Chór.

*

Program Zjazdu w sprawie organizacyi nauki lekarskiej w Polsce.

I. W sobotę 22 o godz. 9 wieczór: Swobodne zebranie towarzyskie w salach restauracyjnych hotelu Krakowskiego, celem wzajemnego zapoznania się.

II. W niedzielę 23 maja o godz. 5 popołudniu: Otwarcie Zjazdu w sali wykładowej fizyologii, ul. Piekarska 52. Zagajenie przez prof. hon. A. Jurasza. Ukonstytuowanie się Zjazdu. Wykłady: 1. Wrzostek (Warszawa): Program studyów lekarskich w Polsce i zagranicą. 2. S. Ciechanowski (Kraków). Piśmiennictwo lekarskie polskie.

III. W niedzielę 23 maja o godz. 8 wieczorem: Wieczornica żołniersko-studencka w lokalu kursu medyków wojskowych w koszarach przy ul. Jabłonowskich.

IV. W poniedziałek 24 maja od godz. 9·30 rano do południa i od pół do 4 popołudnia: Dalszy ciąg Zjazdu w sali wykładowej fizyologii, ul. Piekarska 52. Wykłady: A. Glux'ński (Warszawa): Stadya lekarskie specyalne. A Rosner (Kraków): Kobieta jako lekarz. H Haban (Lwów): Lekarz wojskowy. W. Szenajch (Warszawa): Udział Wydziałów lekarskich w pracy społecznej A. Ciesiyński (Lwów): Kształcenie asystentów i przygotowanie przyszłych docentów. J. Parnas (Warszawa): Wzorowe urządzenia zakładów medycyny teoretycznej. F. Gröer (Lwów): Wzorowe urządzenia zakładów klinicznych

Zamknięcie Zjazdu i przyjęcie wniosków.

POLACY WE WŁOSZECH.

W St. Maria.

W dniu 3 marca zwiedziłam na Chiatamone Instytut dla kalek wojennych.

Major Cav Giovanni Cezza oprowadzał mnie po wszystkich warstatach w jakich zajęci są inwalidzi. Zakład ten, który dopiero trwa od pół roku wrs życiem pracy. Są tu warstaty szewskie, krawieckie, tkackie, snycerskie, warstaty sztucznych rąk i nóg dla kalek, jest szkoła introligatorska i introligatornia, szkoła dla analfabetów, szkoła rysunków, rzeźb i malarstwa. Są profesorzy i nauczycielki, a stosunek do uczniów ze względu na ich kalectwo jest niezmiernie serdeczny. W zakładzie jest szpital, izfirmerya, kaplica. Siostry Miłosierdzia mają go w zarządzie i z podziwem patrzyłam na ich miłosierną pracę. Każdy kaleka ma prawo zostać w zakładzie pół roku poczem opuszczając go może na własną rękę rozpocząć pracę. Zaprowadzono mnie do kuchni i do sali jadalnej gdzie właśnie nakrywano. Mogę powiedzieć śmiało, że zastałam tam luksus. Inwalidzi żyją wprost wspaniale Na obiad składał się wyborny rosół z ryżem, ryby morskie ze sałatą i naleśniki z marmeladą. Każdy chory otrzymuje do obiadu pół litra wina ogromną białą bułkę, po obiedzie czarną kawę.

Inwalidzi mają swobodę mogą korzystać ze słonecznych teras i ogrodu, które wychodzą nad morze. Z nich roztacza się przepiękny widok na Castel del Qvo, Cavri, Sorento i Wezuwiusza. W zakładzie biblioteka i sala gier i na przedstawienia oraz łazienki według najnowszych urządzeń. Państwo włoskie umie docenić ofiarę złożoną na ołtarzu Ojczyzny i stara się wszelkimi sposobami zapewnić przyszłość inwalidy. Maggiore Cezza jest przyjacielem tej najnieszczęśliwszej części społeczeństwa i do swoich uczniów odnosi się z miłością i wyrozumieniem, nic dziwnego, że przepadają za nim i kochają.

Dnia 4 rano wyjechałam z Neapolu do S. Maria, gdzie na dworcu oczekiwał mnie komendant armii w S. Maria Capua Vetra kap. Czesław Petelenz wraz kilku z oficerami, zapraszając mnie równocześnie na obiad w pułku.

Dzień, jak wszystkie dotąd: słoneczny, suchy, wiosenny, ogrody złocą się od pomarańcz, migdałowe drzewa lśnią od białości puszystego kwiatu. Do obozu idziemy piechotą, ażeby użyć ruchu i słońca. W pułku gwarno, zgromadzeni oficerowie witają mnie i pytają o wieści. Ten sam szczery serdeczny nastrój co w La Mandryi, tylko że tu już wiosna w całym pochodzie objęła świat cały i ubieliła kwiatem sąsiednie gaje.

Rozpoczyna się obiad poprzedzony zakąskami przyrządzonemi znakomicie. Obiad jest doskonały, zauważyłam z radością, że żołnierzy naszych żywią tu doskonale i smacznie. Niczego tam nie brak. kraj włoski w obecnych wojennych czasach można śmiało nazwać krajem mlekiem i miodem płynącym, to też armia nasza przedstawia się zdrowo i silnie, humoru tam nie brak ochota do pracy wielka. Po obiedzie rozpoczynam zwiedzanie obozu i tak jak w La Mandrya, podziwiam znakomitego organizatora kap. Petelenza. Jemu, armia w La Mandryi zawdzięcza europejskie urządzenie obozu, który zamknięty jest w prywatnych ogrodach oliwnych. Tworzą go olbrzymie boiska do ćwiczeń, na których właśnie wykonywano marsze. Duch w obozie silny, bo żołnierz zdrów, syty i wolny.

Obóz w St. Maria C. V. jest obozem koncentracyjnym, zkąd odesłało już trzy pułki do Francyi. W obozie znajduje się infirmerya, szpitalik tymczasowy, są magazyny, kuchnie, pralnie łazienka z tuszami, olbrzymia kaplica, kantyna W pułku przebywa kapelan Capecki, bardzo przez żołnierzy kochany i ceniony przez oficerów. Panuje w pułku duch religijny, łączność i zgoda. Lekarzem pułku jest dr. Gąsiorowski, były lekarz korwetowy przy marynarce austryackiej.

P. kap. Czesław Petelenz, kapitan byłej marynarki austryackiej jako typ jest niezwykle sympatycznym, żołnierze mówią, że dobrym i szlachetnym. Stosunek do oficerów przyjacielski, w obcowaniu z drugimi serdeczny, w St. Marya znany wszystkim mieszkańcom, których sympatye zyskał na całej linii; stąd i stosunek między oficerami włoskimi a naszą armią niezwykle miły. Miałam sposobność przyjrzenia się bliżej pracy kap Petelenza nad polskim żołnierzem. W obozie ład, porządek i karność. W obrębie obozu wszystko. Kuchnia, wodociągi, światło elektryczne, łazienki szpitalik, apteka, kaplica; kantyna włoska. Ponieważ był to właśnie okres zbierania pomarańcz, więc przed obozem kilka wóżeczków z koszami złotego owocu obłężonych przez naszych żołnierzy. W kantynie żołnierz otrzymuje wszystko czego może zapotrzebować. Kap. Petelenz nie zapomniał nawet o przyjemnościach dla swoich oficerów, a karnawał dawał mu najlepszą do tego sposobność. Burmistrz z St. Maria zapraszał stale oficerów polskich na zabawy, na które kap. Petelenz prowadził swoją brać niebieską Na zabawach tych nasza młodzież miała u pięknych mieszkanek St. Marya niezwykłe powodzenie a zabawy przeciągały się często do rana.

Kiedy przechodziłam przez ulice w S. Maria w towarzystwie kap. Petelenza byłam świadkiem sympatyi, jaką mu na każdym kroku mieszkańcy S. Maria okazywali Nie rzadko też nasi oficerowie otrzymują zaproszenia w domy prywatne wobec czego stosunek między naszą armią a Włochami zacieśnia się i przechodzi prawie w przyjaźń.

Kap. Petelenz swoją dobrocią, taktem i łagodnością wrodzoną umiał zjednać sobie wszystkich na ogół.

Z natury marzyciel, z zawodu marynarz tęsknił do swego ukochanego morza, oczekując z rozrzewnieniem szczęśliwej chwili, która go znowu z kontynentu przeniesie na głębie morskie.

Przed kilku tygodniami odbył się w miasteczku chrzest jednego z oficerów. Ojcem chrzestnym był kap. Petelenz z panią Danicola żoną kupca Imiona, Adolf. Wojciech. Po chrzcie, który się odbył w kościele parafialnym było ogromne przyjęcie w domu pp. Danicola, na którem gospodarstwo wystąpili z nadzwyczajną gościnnością.

Kap. Petelenz stara się o utrzymanie w obozie ducha religijnego, kapelan Capecki kazaniami patryotycznemi szerzy miłość do kraju, do którego żołnierze tęsknią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bronisława Rychter Janowska.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Czasowe zawieszenie cła od niektórych towarów..

Monitor Polski nr. 104 z 10 maja roku 1920 ogłasza rozporządzenie Ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu z dnia 20 marca 1920 w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów.

Oprócz dotychczas zwolnionych towarów, ogłoszonych w *Monitorze Polskim* nr. 266 z dnia 5 grudnia 1919, zostały obecnie zwolnione jeszcze następujące towary:

Tkaniny bawełniane, merceryzowane, barwione, tkane wielobarwne i drukowane:

1. Płótna bawełniane i perkale, zawierające w jednym kilogramie wagi do 15 m. kw. włącznie; tkaniny, zawierające w jednym kilogramie wagi do 15 m. kw. włącznie (poz. 188 punkt 1 i 2).

Tkaniny wełniane z wyjątkiem zrobionych z przędzy czesankowej (poz. 199 punkt 2).

Bielizna, odzież i drobna konfekcya dziany z wyjątkiem jedwabnej i półjedwabnej (poz. 205. punkt 1 c i d)

Bielizna zwykła z tkanin, od których cło zostało zawieszone (poz. 209, punkt 1 a).

Odzież zwykła z materyałów, od których cło zostało zawieszone (poz. 209, punkt 1 a)

Warzywa i okopowe, świeże, solone, moczone i kiszone w opakowaniu niehermetycznem (poz. 5 punkt 1 b i punkt 2).

Ziemie farbiarskie: kasselska i weroneńska (poz. 125 punkt 1).

Margaryna (poz. 51 punkt 5).

Pilniki o wadze tuzina do pół kg. włącznie (poz. 161 punkt 1 a).

Kwas siarkowy wszelkiej koncentracyi (poz. 108 punkt 1 a).

Kwas azotowy i nitroza (poz. 108 punkt 3 a).

Żarówki w oprawie z nitką węglową czystą lub pokrytą metalem, oraz z nitką metalową i inną (poz. 169 punkt 3 d I. II.)

Samochody ciężarowe i wozy przyczepne do nich (poz. 173 punkt 8 i 2).

Sieci rybackie (Poz. 190 pkt. 2.)

Blacha żelazna i stalowa, grubości powyżej 1 mm. (Poz. 140 pkt. 4)

Żelazo taśmowe o szerokości od 1—3 cm. i grubości do 1 mm. (pakowe) (Poz. 140 pkt. 1),

Kożuchy proste (Poz. 56).

Powyższe rozporządzenie weszło w życie dnia 10 kwietnia 1920

Termin zawieszenia cła dla maszyn i narzędzi rolniczych (Poz. 167 C. p. l. 1, 2, 3, 4) oraz części maszyn rolniczych (poz. 167 C. p. 6) określono do dnia 10 października 1920 termin dla worków wszelkich (poz. 191 i poz. 177 p. 5 d. I.) do dnia 10 maja 1920 dla innych przedmiotów objętych artykułem 1 rozporządzenia, do dnia 20 lipca 1920.

Zwraca się uwagę interesowanych, którzy po dniu 10 kwietnia 1920 zwolnione od cła artykuły z zagranicy sprowadzili i ocelili, że mogą żądać zwrotu zapłaconego cła. Odnośne podania należy wnosić do dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Angielskie kredyty eksportowe dla Polski.

Poselstwo angielskie w Warszawie zawiadamia, że angielskie ministerstwo handlu, departament kredytów eksportowych, ustanowiło swoim agentem na Polskę Gdańską agencyę brytyjskiego Towarzystwa handlowego (British Trade Corporation, Nr. 13, Austini Friars, London E. C.)

Wszelkie zapytania odnośnie do kredytów należy kierować do „British Trade Corporation, Gdańsk 6 Domimikswall" albo do korespondentów tego towarzystwa:

1. Bank handlowy Warszawa, Traugutta 5.

2. Bank eskontowy Warszawa Fredry 2.

3 Bank handlowy w Łodzi, Łódź.

Firmy zagraniczne pragnące nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Firma Naum Zisarsky, Wien VIII/1 Priaristengasse 36 oferuje kosy, papier, maszyny rolnicze etc. sprzedaje tylko nabywcom którzy osobiście w Wiedniu towar zakupią.

Telegramy P. A. T.

Z Turcyi.

Lyon. Zgromadzenie nacyonalistów tureckich postanowiło zorganizować nie tylko opór zbrojny, lecz nadto propagandę polityczno-religijną w Turcyi i zagranicą. Toczą się żywe rokowania agentów tureckich na Kaukazie z bolszewikami.

Przeciw Gruzyi.

Lyon. Enwer basza przybyć miał do Baku. Armia rossyjsko-tatarska w sile 50 000 ludzi zebrała się celem wymarszu przeciwko Gruzyi.

Rada Ligi Narodów.

Lyon. Z Rzymu donoszą: Na posiedzeniu publicznem Rady Ligi Narodów przewodniczący Tittoni zdał sprawę z decyzyj, powziętych jednomyślnie przez członków Rady na posiedzeniu prywatnem. Przedewszystkiem Tittoni oświadczył, że Rada Ligi Narodów co do opieki nad przyszłem państwem ormiańskiem przychyla się do rokowań w sprawie zaproponowanego przez Radę Najwyższą patronatu. Następnie sekretarz generalny odczytał raport w sprawie utworzenia komitetu sprawiedliwości dla wypracowania stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości.

Z ostatniej chwili.

Sytuacya na froncie.

(Od naszego referenta wojskowego).

(St. Z.) Ogłoszony dziś w dziennikach jako telegram *Pata* komunikat operacyjny sztabu generalnego wymaga wyjaśnienia z powodu myłki, którą stwierdzono. Mianowicie w komunikacie jest mowa o walkach na „przedmieściach Kijowa", co przedstawia w zupełnie mylnem świetle sytuacyę, i dać może powód do rozszerzania fałszywych wieści i komentarzy.

Na podstawie autentycznych informacyj zasięgniętych u źródła miarodajnego, należy stwierdzić, że odnośny ustęp komunikatu (jak to podaliśmy na pierwszej stronie *Gazety*) brzmi:

„Koncentracya wojsk nieprzyjacielskich na całym froncie przedmościa Kijowa trwa w dalszym ciągu".

Jak widać więc słowo przedmieście zmieniono na przedmieście.

Możemy donieść dalej, że nasze oddziały stojące przed Kijowem znajdują się w odległości 24—26 kilometrów od miasta, zabezpieczając je w zupełności i nie ustępując wcale.

Katastrofa kolejowa w Jarosławiu.

(Z). Dzisiaj około godz. 2 w nocy wydarzyła się na stacyi kolejowej Jarosław katastrofa, która pociągnęła za sobą ofiary w jadących lwowskim pociągiem pospiesznym do Krakowa.

Na stacyi kolejowej Jarosław znajdował się właśnie pociąg manipulacyjny (towarowy) Nr. 573, gdy od strony Lwowa nadjechał pociąg pospieszny Nr. 10. Na zwrotnicach wjazdowych odbywało się przesuwanie kilku wozów i parowozu z pociągu Nr. 573. W tym momencie nastąpiło zderzenie z nadjeżdżającym pociągiem pospiesznym. Oba parowozy są mocno uszkodzone. Trzy pierwsze wozy pociągu pospiesznego zdruzgotane.

Na miejsce katastrofy wyjechali natychmiast ze Lwowa dyr. kolei Barwicz, wicedyrektor Nosowicz, szef sanit. dr. Zgórski, i nadradca Gruder. Równocześnie zarządzono wysyłkę 2 pociągów ratunkowych z Przemyśla i Rzeszowa.

Z nadesłanego sprawozdania okazuje się, że ośm osób zostało zabitych, dwadzieścia kilka rannych.

*

Do godziny 12 30 w południe ani dyrekcya kolei we Lwowie, ani urząd ruchu w Jarosławiu, nie umiały podać nazwisk osób, które zginęły w katastrofie.

*

Jak się dowiadujemy wśród zabitych znajduje się 6 żołnierzy.

Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem podróżnych na miejscu wypadku. Przerwa w ruchu potrwa przypuszczalnie około 24 godzin.

Składki na Górny Slązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

Lew 5 koron, Kozłowski 5, Foryś 5, Alfred Pohl 5, Stanisława Zbrożkówna 3, Gustaw Sperdel 3 Kwaśniewiczówna 2, Koniakowska 2, Żmurko 5, Patrylówna 5, Wierzbicka 3 Aniela Habbedel 10, Janina Pohlówna 3, Helena Des Loges 4, Sztichtingelówna 4. Leopold Schmer 5, Zuchowicz 4, Marya Chmielewska 4, Stanisława Niemcówna 4, Jadwiga Amirowicz, Władysław Łękawski, Helena, Michalewska 10. Jan Hane 5, Jadwiga Mitschówna 4, Józef Winiarski 10 Marya Macetkówna 5, Józef Golonka 4, Tadeusz Przewłocki 5, Ludwik Rożałowski 2, Józef Soroka 2, Karol Fücher 4, dr. Sokal 10, Jan Smolański 5, Marya Scherfówna 5, Ludwik Smalawski 30, Jan Rożankowski 20, Józef Fuk 10, Leon Berlstein 5, Selda Spiegler 5, Kwiatkowski 20, Zbigniewicz 10, Stoszyński 10, Kirschner Kazimiera 6, Antoni Kuzio 5, Sorochtej 5, Reichertówna 10, Nyczówna 10, Romanówna 8, Teodor Skalecki 10, N. N. 5, Jankiewiczówna 10, Stanisław Kłosiński 10, dr. Ustrzycki 30, Henryk Kisielewski 20, Rudolf Bajorek 10, Seweryn Kuliczkowski 100. Alter Engel 30, Zygmunt Solański 100, Maurycy Zuckermann 50, W. Małaczowski 100, Zachariasiewicz 50, W. Handpacker 100, K. Kański 100, Midensaft 20, Jawetz 100, dr. Buber 100, dr. Stein 20, dr. Kossedzki 20, Kruh 50, J. Dubiner 20 Landesberg 50, Szawłowski 100, Markiewicz 100, Pawłowski 100,

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Zakład dentystyczno-techniczny
Leopolda Rottera
Lwów, pl. Smolki 5 (Kino Marysieńka).

APOLLO
Od dzisiaj pełen sensacyi
5 aktowy romans włoski:
Emir, wielka atrakcya cyrku Fabrelli
Niebywała nowość!
Bajeczna tresura konia.

Zakład dentystyczno-techniczny
Wilhelm Kalter
Lwów — Pasaż Hausmana 3 a.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
JÓZEFA SELZERA
Lwów, ul. 3-go Maja 11. II. p. (nad Kaw. Amerykańską, otwarty od 9—1 i 3—6. Ceny przystępne.

Baronowa Orczy. 55)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXIV.

Koledzy.

Skoro tylko zamknęły się drzwi za Marguerytą, ozwało się gdzieś w pokoju ziewnięcie, pomruk a potem cały stek przekleństw.

Migające światło łojówek nie sięgało do wszystkich kątów pokoju a teraz gdzieś z głębokiej ciemności zaczęło się coś gramolić i sunąć do stołu, przy którym Chauvelin znowu usiadł.

— Czy ta przeklęta arystokratka wyniosła się wreszcie? — zapytał ochrypły głos a jakaś przysadkowata postać w luźnie zarzuconym kaftanie, w zabłoconych butach i spodniach ukazała się w kręgu światła łojówek.

— Tak — odparł krótko Chauvelin.

— A zabawiałeś się z nią kaducznie długo — mruknął tamten kwaśno — Jeszcze pięć minut dłużej, a byłbym już tę sprawę wziął w moje ręce.

— Byłoby to nadużycie władzy — dorzucił Chauvelin spokojnie — do którego nie jesteś upoważniony, obywatelu Collot.

Collot d'Herbois powlókł się szłapiąc do krzesła, które niedawno zajmowała Marguerita i rzucił się w nie całym ciężarem swej niezgrabnej figury. Jego kwadratowa, gruba twarz nosiła wyraźne ślady zmęczenia dwudziestoczterogodzinną jazdą wierzchem lub w podskakujących wozach. I humor jego, zdaje się, ucierpiał w drodze, bo na krótkie, dyktatorskie odpowiedzi Chauvelin'a reagował, jak pies na łańcuchu.

— Szkoda sobie psuć głosu na tę kobietę — mruknął, waląc ciężką, brudną pięścią w stół — a twoje sposoby nie są tak nadwyczajnie sprytne, obywatelu Chauvelin.

— Są one głównie twego pomysłu, obywatelu Collot — odparł tamten spokojnie.

— Dodałbym nieco siły i stanowczości do twych mlecznych i wodnych przedsięwzięć, obywatelu — zadrwił Collot pogardliwie. — Byłbym tej intrygantce rozbił głowę przy pierwszej sposobności, gdyby mię wcześniej zapytano o zdanie.

— Bez względu na to, że tak gwałtowny sposób postępowania odebrałby nam wszelką możność pochwycenia Czerwonego Biedrzeńca — zauważył sucho Chauvelin z pogardliwem wzruszeniem ramion. Gdy już żonę uśmiercimy, to mąż ani będzie myślał wpadać w sieci, które na niego zastawiłem.

— Tak utrzymujesz obywatelu, dlatego też podsunąłem ci pewne środki ostrożności co do udaremnienia ucieczki tej kobiecie, które z pewnością uznajesz za niezłe.

— Nie obawiaj się, obywatelu Collot— rzekł krótko Chauvelin — ta kobieta nie będzie próbowała ucieczki teraz.

— A gdyby próbowała.. — i Collot d'Herbois wyrzucił z siebie chydne przekleństwo.

— Ona już zrozumiała, mam nadzieję, że my jesteśmy w stanie wykonać nasze groźby.

— Groźby?... To nie próżne groźby, obywatelu... Sacre tonnerre! Jeżeli ta kobieta umknie, to ja sam, do wszystkich dyabłów wezmę się do gilotyny i utnę głowę każdemu zdolnemu do pracy mężczyźnie, czy kobiecie w Boulogne.

Przy tych słowach twarz jego przybrała taki nieludzki wyraz okrucieństwa, taką dziką żądzę krwi, że Chauvelin wzdrygnął się instynktownie. Odsunął się od swego kolegi. Niewątpliwie w ciągu całej swej karyery, ten człowiek szlachetnie urodzony i starannie wychowany, którego niegdyś tytułowano panem markizem de Chauvelin, musiał niejednokrotnie cierpieć w swej wrażliwości i dumie, gdy wchodził w kontakt z rewolucyonistami, z którymi los go sprzęgał. Nie odrzucił on tak zupełnie swych pojęć dawniejszych, by mógł się czuć szczęśliwym w obecności takiego Collot d'Herbois, lub Marat'a, przedtem — ludzi, którzy stali się bestyami dzikszemi, niż drapieżne zwierzęta.

Jedno spojrzenie w zmienioną twarz Collot'a wystarczyło, by przekonać Chauvelin'a, że daremnie usiłowałby teraz traktować całą proklamacyę, jako pogróżkę przeciw obywatelom Boulogne, choćby może tak pragnął uczynić. Było rzeczą pewną, że Marguerita w obecnych okolicznościach nie spróbuje ucieczki, że Sir Percy Blakeney będzie zmuszony wyrzec się wszelkiej myśli odzyskania żony; lecz gdyby ten Anglik nie był bohaterem tak bezinteresownym, gdyby i ona była z grubszej gliny ulepiona— gdyby, jednem słowem, Czerwony Biedrzeniec wbrew całej proklamacyi zdołał wyrwać swą żonę ze szpon Terrorystów, to było rzeczą pewną, że Collot d'Herbois wypełni co do joty swą okrutną a rozwścieczoną zapowiedź, a w braku kata, potrafi sam przyłożyć rękę do gilotyny z tą samą dziką radością, z jaką rozkazał żołnierzom w Nantes obedrzeć do naga 138 kobiet zanim rzucono je, jak jeden związany pakiet, w rzekę.

Nieco siły i stanowczości! O tak! Obywatel Collot d'Herbois miał jej dosyć. Czy to nie on zmusił w Arras matki, by patrzyły jak gilotynowano ich dzieci? A już z pewnością to był Maignet, przyjaciel i kolega Collota, który z powodu zdarcia czerwonej flagi rebubliki w nocy przez nieznanego sprawcę, spalił całe miasteczko aż do ostatniej chałupy i zgilotonował jego 350 mieszkańców co do jednego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 158/20/1. C. I. 159/20/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Ności i Maruni Jacysyn przedtem w Dworcach zamieszkałych, wniesionym został do sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Kseńkę Biłecką zam. Seniuk i Martę Biłecką zam. Denys rolniczek z Dworzec pozew do lcz. C. I. 155/20 o zniesienie współwłasności realności whl. 66 gminy Dworzec i do lcz. C. I. 159/20 o zniesienie współwłasności realności whl. 67 gminy Dworce. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 25 maja 1920 o godz 8 rano sala Nr. 6. Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się p. dr. Ignacego Kamma adwokata w Mostach wielkich kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopoki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy Oddział I. 2—2

Mosty wielkie, 24 kwietnia 1920. (4604)

Prez. 10.074/20. Notaryusz dr. Stanisław Stein przeniesiony ze Sokołowa do Liszek obejmuje urzędowanie w Liszkach w dniu 25 maja 1920 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920.

Prez 10.074/20. Notaryusz Franciszek Karpiński przeniesiony z Radłowa do Kalwaryi obejmuje urzędowanie w Kalwaryi w dniu 5 czerwca 1920 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920.

Prez. 10.074/20. Notaryusz dr. Józef Nowak przeniesiony z Liszek do Brzeska zakończa urzędowanie w Liszkach w dniu 25 maja 1920 r., a obejmuje urząd notaryusza w Brzesku, w dniu 27 maja 1920 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920,

Prez. 10.074/20. Notaryusz dr. Stanisław Wisłocki przeniesiony z Brzeska do Krakowa zakończa urzędowanie w Brzesku w dniu 27 maja 1920 r., a obejmuje urząd notaryusza w Krakowie w dniu 31 maja 1929 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego
(4394 3—3) Wolter.

C. I. 112/20/4. Przeciw masie depozytowej niewiadomego wierzyciela w Nowym Sączu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Starym Sączu przez Kazimierza Pelchieba pozew o 7.250 koron Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 15 czerwca 1920 o godzinie 11 przed południem w tut. sądzie biuro 97 sala rozpraw II. piętro. Celem strzezenia praw pozwanej masy ustanawia się dra Karola Persa adwokata w Nowym Sączu.

Tenże karator zastępywać będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopoki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 30 kwietnia 1920. (4606)

C. II. 37/20/2. Przeciw Łesiowi Pawluk, Maryi z Pawluków Smetaniuk i Warwarze Pawluk z Ostrowca, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoździcu przez Fedora Pawluka Andrija pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę poszczególnych nieruchomości z whl. 89 gm. kat. Ostrowiec. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 czerwca 1920 godzina 8 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Natana Gewürza adwokata kraj. w Gwoździcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 4 maja, 1920. (4599)

C. I. 323/20/3. Przeciw Petrowi, Parasce i Fedorowi Bordiukom Wasyla z Zahajpola, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoździcu przez Gerschona Mausnera i Malę Gitię Weich pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę pgr. 696 obj. lwh. 3 gm. Zahajpol. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 czerwca 1920 godzina 8 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Natana Gewürza adwokata krajowego w Gwoździcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 6 maja 1920. (4598)

C. 333/20/1. Przeciw Chaji Stenzler z Wołkowiec ad Borszczów, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Borszczowie przez Teodora Sarańczuka w Wołkowicach ad Borszczów pozew o uznanie i wpis prawa własności do 9/28 części realności olj. lwh. 629 gminy Wołkowice ad Borszczów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 2 lipca 1920 o godz. 8 rano sala Nr. 9. Celem strzeżenia praw Chaje Stenzler ustanawia się p. dr. Stojowskiego adwokata w Borszczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną Chaję Stenzler na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopoki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Borszczów, dnia 10 maja 1920. (4596)

CB. IX. 98/20/1. Przeciw masie spadkowej po sp. Romanie Bielanskim wniesiony został do sądu pow. S. I. we Lwowie przez Karola Schultisa przez adw. dr. Schmidta we Lwowie, Hetmańska 10 pozew o 350 K zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 28 maja 1920 godzina 11 15 rano sala Nr. III. I. p. w sądzie powiatowym S. I. we Lwowie. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. adw. dr. Tadeusza Janiszewskiego we Lwowie, Grodzickich 1 kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, S. I. Oddz. XI.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1920. (4635)

C. II. 158/20. Przeciw Mikołajowi Zaleszczakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rudkach przez małoletniego Iwana Biłyka pozew o uznanie ojcostwa i alimentacyi. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 17 maja 1920 godz. 9 przed południem biuro Nr. 13. Celem strzeżenia praw Mikołaja Zaleszczaka ustanawia się p dr. Gizowskiego adwokata w Rudkach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Zaleszczaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Rudki, dnia 22 kwietnia 1920. (4642)

C. I. 165/20/1. Przeciw Kazimierzowi Tęcza, Maryi z Tęczów Grębowiec i Janowi Tęcza, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Wojniłowie przez Piotra Grębowiec w Tomaszowcach pozew o uznanie prawa własności posiadłości obj. whl. 1493 gm. Tomaszowce. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę w tym sądzie na dzień 26 maja 1920 godz. 9 przed południem biuro Nr 8 Celem strzeżenia praw Kazimierza Tęczy, Maryi z Tęczow Grębowiec i Jana Tęczy ustanawia się p. dr. Abrahama Nadia adwokata w Wojniłowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczenstwo zastępować dopoki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 11 maja 1920. (4641)

Cg. I. 257/20. Przeciw Andrijowi Jałowemu, synowi Iwana z Petryłowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Hrycia Gulasa s. Fedia pozew o zapłatę 200 dolarów zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 10 maja 1920 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw Andrija Jałowego syna Iwana ustanawia się p. dr. Laufera adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stanisławów, 2 kwietnia 1920. (4448)

Edykt. Dr. Franciszek Bardel adwokat w Krakowie, wskutek nominacyi na Ministra rolnictwa i dóbr państwowych 16 marca 1920 z adwokatury zrezygnował, a jego substytutem ustanowiliśmy Dr. Michała Habudę adwokata w Krakowie.

Z Wydziału Izby adwokackiej

Kraków, dnia 9 kwietnia 1920, (4652)

Ogłoszenie

Bezpośrednie uiszczenie należytości od czeków.

Oddziałowi krakowskiemu Banku handlowemu w Warszawie zezwolono na bezpośrednie uiszczenie należytości od czeków (rozp. Dyrekcyi skarbu we Lwowie, z dnia 23 kwietnia 1920 L. 22486).

Upadłości.

S. 1/12/436. W sprawie upadłości pierwszej galic. fabryki listw do ram, przyborów szkolnych i wyrobów technicznych z drzewa, architekty Józefa Rogali we Lwowie Lewandówka i majątku jej właściciela Józefa Rogali wyznacza się audyencyę na dzień 9-go czerwca 1920 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu celem powzięcia przez ogół wierzycieli uchwał co do: 1) uchylenie upadłości z powodu braku majątku, 2) przyznania zawiadowcy na własność nieściągniętych wierzytelności na pokrycie przyznanego mu wynagrodzenia strony, zawiadomione o audyencyi w należyty sposób, nie mogą zaczepiać tego, co przewidziano lub uchwalono na audyencyi zgodnie z przepisami, z tego powodu, że nie mogły brać udziału w rozprawie, nie mogą również założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa (256 sk.).

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia19 kwietnia 1920. (4166)

Spadki.

A. 142/19/4. Dnia 17 sierpnia 1918 r. zmarła w Domyczu ś. p. Wasylyna Makowejczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu ustawowej dziedziczki Maryi zam. Jurczenko nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu roku zgłosiła się w tut. sądzie powiatowym i wniosła deklaracyę do spadku, — w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowionym dla niej kuratorem Michałem Kosowiczem Fedka.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Zabłotów, 19 kwietnia 1920. (4246 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 89/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wasyl Pozdyk urodzony 1 października 1888, rolnik z Dereniówki powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Dereniówka z daty 2 grudnia 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Katarzyny Pozdyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Wasyla Pozdyka, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (4281 3—3)

T. V. 75/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Dernicki urodzony 27 września 1881, rolnik z Toustoługa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Toustoługa z dnia 12 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek żony jego Anny Dernickiej postępowanie, celem uznania za zmarłego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Wasyla Dernickiego, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4433 3—3)

T. 166/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Żelisków Sałaban lat około 40 w Jażowie nowym, żona Semka, w lecie 1915 przy odwrocie wojsk rossyjskich wraz z innymi mieszkańcami Cetuli wypędzona do Rossyi mieszkała w Horodyszczu, zachorowawszy zaś udała się do szpitala w Kostopolu, gdzie wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarła w jesieni 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Semka Sałabana postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego po ruskich świętach Wielkanocnych 1899 z Semkiem Sałabanem za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Ozyaszowi Rastowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Maryę Sałaban wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 28 lutego 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 listopada 1919. (4488 3—3)

T. 581/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłeRo. Grzegorz Żezło urodzony 30 listopada 1870 w Mokrotynie pow. Żółkiew i tamże stale zamieszkały, z chwilą mobilizacyi w sierpniu 1914 r. powołany został do służby w wojsku austryackiem w lecie 1915, wedle zeznań świadków we wsi Swyniarskie pod Nowym Sączem, zachorował na cholerę i miał umrzeć w szpitalu epidemicznym w Nowym Sączu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Maryi Żezło postępowanie, celem uznania wymienionejosoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Józefowi Braunerowi, którego ustanawia się kuratorem.

Grzegorza Żezło wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposob dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 12 grudnia 1919. (3838 2—3)

T. 98/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Szczepanik syn Józefa, rel. rzym. kat, urodzony w Węglowce. W roku 1892 24 października zawarł małżeństwo w Ameryce w mieście Chicopec Mass mając 22 lat z Maryą z Nowaków Szczepanikową lat 23. W roku 1906 z powodu złego zdrowia Maryi Szczepanik odesłał ją mat do Europy, a sam pozostał w Ameryce. Wedle przeprowadzonych dochodzeń i zeznania świadków. Paweł Szczepanik zmarł w szpitalu w Ameryce.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Maryi Szczepanik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby

udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Joachimowi Sternowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Szczepanika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 września 1919. (4429 3—3)

T. V. 87/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Marcinków urodzony 30 kwietnia 1887 piekarz w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo magistratu w Tarnopolu z daty 8 lutego 1020.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi ustawy uznania za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony jego Antoniny r. Eudokii Marcinków postępowanie, celem uznania zazmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Ełynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Franciszka Marcinków, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4293 2—3)

T. IV. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Białobrzegach z 17 czerwca 1919 zaprzysiężonych zeznań świadka Agnieszki Pawłowskiej, oraz pisma „Varwaltungskommission beim Ersatzdepot der k. u. k. Tr. D. Nr. 5 Poznany z 29 września 1915 E. N. 102/59" przyjąć należy za udowodnione, że Stanisław Pawłowski syn Walentego i Anny, urodzony w Białobrzegach 21 marca 1890, powołany został 17 czerwca 1919 wskutek ogólnej mobilizacyi na wojnę, gdzie jako woźnica zmarł i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Agnieszki Pawłowskiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 kwietnia 1920. (4328 2—3)

T. IV. 142/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Saładyga z Radgoszczy powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej jako szeregowiec przy 17 pp., został następnie wysłany na front rossyjski, gdzie jak zeznał świadek Piotr Noga na podstawie wiadomości zasięgniętych od jego towarzyszów broni, w czasie walk pod Dęblinem w październiku 1914 r. albo poległ, albo został zabrany do niewoli. Ostatnią wiadomość pisaną otrzymała żona od niego w dniu 11 października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Małgorzaty Saładyga postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syruczkowi, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Saładygę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu zazmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 kwietnia 1920. (4619 2—3)

T. IV. 53/19 (8). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Salamon Goldfinger z Tarnowa powołany w czasie mobilizacyi do służby wojskowej przy 32 p. obrony krajowej, został następnie wysłany na front włoski, gdzie w walkach na Doberdo dnia 21 października 1915, jak zeznał zaprzysiężony świadek Herman Spira, wskutek zawalenia się okopu od uderzenia granatem w którym się znajdował, został zasypany ziemią, belkami i deskami i niezawrdnie zginął na miejscu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć przeto zarządza się na wniosek Felicyi Goldfinher postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 września 1920 albo sądowi albo p. dr. Karolowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Tarnów, 20 kwistnia 1920. (4617 3—3)

T. 56/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Aleksy Fedewicz syn Jana i Pelagii urodzony w Czerniawie 26 marca 1883, żołnierz 89 pułku piechoty, jako jeniec wojenny zmarł w Taszkiencie w marcu 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 217 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutogo 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Anny Fedewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego 30 maja 1911 z Anną z Procewiatów Fedewicz za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Goldfarbowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Aleksego Fedewicza wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 marca 1920. (4483 3—3)

T. 45,20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Puchyła urodzony w Kormanicach 6 maja 1878 syn Michała i Justyny, żołnierz 10 pp. zginął w czerwcu 1916 pod Kosowem na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Puchyła postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 15 czerwca 1902 z Katarzyną Puchyła za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Pillersdorfowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Puchyła wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 kwietnia 1920. (4484 3—3)

T. 163/19 (3). Teodor Kliszcz syn Grzegorza i Anny z Kowalczuków a mąż Anny ur. Kukuła, urodzony 28 maja 1881 w Junaszkowie powołany w sierpniu 1914 do wojska austryackiego walczył na froncie rossyjskim i w bitwie pod Kraśnikiem miał zginąć i od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 18 listopada 1906 roku za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 października 1920 r. udzielono sądowi lub p. adw. dr. Schüsslowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o ustaleniu dowodu śmierci i uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 marca 1920. (4192)

T. 193/19 (3). Ołeksa Kliszcz syn Michała i Anastazyi ur. Antonów a mąż Katarzyny z Sernickich, urodzony 28 marca 1889 w Junaszkowie, rel. gr. kat., rolnik w Junaszkowie, powołany w r. 1915 do 20 pułku austr. obrony krajowej brał udział w walkach na froncie włoskim i wedle wieści dosłych od towarzyszy broni, miał zginąć w bitwie w jesieni 1916 roku.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 15 czerwca 1913 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, t. j. do dnia 30 sierpnia 1920 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Milrhowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 15 lutego 1920. (4193)

T. 6/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Baryk urodzony dnia 10 sierpnia 1887 w Stulsku w powiecie żydaczowskim, religii gr. kat., syn Antoniego, ożeniony 1 lutego 1910 z Katarzyną Ilków, rolnik w Stulsku, powołany został w lecie 1914 r. do służby wojskowej. W sierpniu 1916 nadeszła od niego listowna wiadomość z Tobolskiej gubernii w Rossyi, gdzie przebywał jako jeniec wojenny, a od tego czasu niema o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto zarządza się na wniosek pozostałej żony Katarzyny Barykowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Rappaportowi, adwokatowi w Stryju, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Wasyla Baryka wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu związku małżeńskiego zawartego z Katarzyną Barykową.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 12 kwietnia 1920. (4101)

T. VI. 43/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Głąb Emil syn Gabryela i Magdaleny, rolnik z Przyborowa powiat Brzesko, urodzony tamże w roku 1880, przydzielony w sierpniu 1914 do 32 p. obrony krajowej, nie daje o sobie znać. Według pisma Czerwonego Krzyża zaginął 7 lutego 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Maryi Głąbiowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym. Obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. Floryana Popiela, adwokata w Krakowie.

Emila Głąba wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, 15 marca 1920. (4122)

T. 33/18 (9). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierai. Franciszek Cigasz, nauczyciel ludowej szkoły w Strzelbicach, powołany do wojska w r. 1914 dostał się do niewoli rossyjskiej. Wedle zeznań swiadków Piotra Skałka i Jana Iwańczuka, którzy byli również w niewoli rossyjskiej i wedle kartki korespondencyjnej nadesłanej ze Złotej Ordy z dnia 29 marca 1917 zmarł Franciszek Cigasz w Złotej Ordzie w dniu 22 stycznia 1917 w szpitalu na tyfus plamisty

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Cigasz poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Anieli Cigaszowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. dr. Serwackiego, adwokata w Samborze, aż do dnia 1 grudnia 1919 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu powodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 21 czerwca 1919. (4080)

T. 244/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Hreczaniuka. Wasyl Hreczaniuk syn Iwana urodzony 22 stycznia 1887 i zamieszkały w Ugornikach, powołany ogólną mobilizacyą 1914 roku do wojska armii austr., odszedł w pole brał udział w walkach pod Iwangrodem w listopadzie 1914, a wedle zeznań świadka Jurka Noskiw Wasyl Hreczaniuk trafiony kulą karabinową padł nieżywy na ziemię i został we wspólnym grobie z innymi żołnierzami pochowanym. Przy zabitych nie znaleziono żadnych legitymacyj, ale świadek po rysach twarzy rozpoznał, że był to Wasyl Hreczaniuk.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Wasyl Hreczaniuk poniósł śmierć, przeto na prośbę Warwary Hreczaniuk w Uhornikach zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub Stefana Mykietyna syna Mykiety w Uhornikach, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 31 lipca 1920 o zaginionym Wasylu Hreczaniuku.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 kwietnia 1920 (4344)

T. 17/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Rozalia z Manasterskich Sielecka żona Piotra w Sielcu wniosła o uznanie brata jej Dmytra Manasterskiego z Sielca za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni wynika, że Dmytro Manasterski z początkiem sierpnia 1914 powołany został do b. wojska austro-węg., w roku 1915 dostał do niewoli rossyjskiej i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Wedle pisma rcs. Czerwonego Krzyża z d. 24 czerwca 1917 Nr. 2111, Dmytro Manasterski zmarł 11 sierpnia 1916 w szpitalu i pochowany został w Górnym Gorodzie w gub. Mińskiej.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 14 lutego 1920. (4079)

T. V. 32/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Chmiel urodzony w roku 1888 w Niechobrzu syn Kazimierza Chmiela i Maryi z Kawów, mąż Maryi z Burtów, gospodarz w Lutoryżu, jako żołnierz rezerwowy służył w r. 1914 w armii austryackiej przy 3 kompanii 40 p. p. Wedle doniesienia sekcyi wywiadowczej kraj. Stowarzyszonia Czerwonego Krzyża z 30 kwietnia 1917 Bw. 23.727, jest wykazany Franciszek Chmiel jako zaginiony. Od początku września 1914 r. nie dał Franciszek Chmiel żadnej wiadomości o swem życiu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na prośbę Maryi Chmielowej zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Hanasiewiczowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego Franciszka Chmiela.

Franciszka Chmiela wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie Po dniu 15 października 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 lutego 1920. (4526)

T. 95/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Doliszny syn Nykoły urodzony 2 kwietnia 1890 i zamieszkały w Podłużu, powołany ogólną mobilizacyą w r. 1914 do wojska armii austr. nie dał o sobie żadnych wiadomości. Swiadek Wasyl Demków zeznał, że służył razem z Wasylem Dolisznym przy wojsku, brali razem udział w bitwie pod Bochnią. Po bitwie więcej Dolisznego nie widział. Czy został on wzięty do niewoli lub zabity, tego nie wie.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129, przeto zarządza się na prośbę Warwary Dolisznej w Podłużu postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo panu Iwanowi Dmytrykowi, sekretarzowi gminnemu w Podłużu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Wasyla Dolisznego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub

w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 marca 1920. (4313)

T. 13/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kasia Hrycykowa w Szandrowcu wniosła o uznanie męża jej Tymka Hrycyka za zmarłego. Z zeznań świadków Stasia Piaseckiego, Jacka Starunia i Michała Kopytczaka wynika, że Tymko Hrycyk jako żołnierz w b. armii austro-węg. w bitwie pod Sieniawą w sierpniu 1915 został ranny w pierś i zapewne wkrótce zmarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor, 13 lutego 1920. (4078)

T. 38/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anastazya Litwinowa ze Straszewic wniosła o uznanie jej męża Leona Litwina za zmarłego. Z zeznań świadków Trofyma Gicia i Stefana Mudzyna wynika, że Leon Litwin jako żołnierz w 77 pp. byłej armii austro-węg. brał udział w wielkiej bitwie około 8 grudnia 1914 na froncie serbskim, w której zapewne padł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 1 marca 1920. (4077)

T. 187/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Andrija Stefanków. Andrij Stefanków urodzony 13 grudnia 1885 i zamieszkały w Tużyłowie, powołany ogólną mobilizacyą do 33 pułku obr. kraj. austr. armii wyruszył w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Świadek Iwan Konyk i Nykoła Baran zeznali, że Andrij Stefanków padł trafiony kulą nieprzyjacielską i zakończył życie i został przez wojska austryackie na polu bitwy pochowany. Było to dnia 17 listopada 1914 pod Krakowem we wsi Krasińce.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Andrij Stefanków poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Maryny Stefanków w Tużyłowie postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo Wasyla Marczuka w Tużyłowie Sp. Kałusz, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 16 sierpnia 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 listopada 1920. (4320

DONIESIENIA PRYWATNE.

DLA SMAKOSZÓW ZOSTAŁ Z DNIEM 14-go MAJA OTWARTY

BAR TEATRALNY I POKÓJ DO ŚNIADAŃ

W POWIĘKSZONYM LOKALU KAWIARNI TEATRALNEJ. ZARZĄD.

WINA

węgierskie i austryackie

PO NAJNIZSZYCH CENACH POLECA - -

Handel Herbaty i Kawy

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO L. 3.

Naprawa automobili i pługów motorowych

oraz wszelkie roboty mechaniczne i ślusarskie wykonują

Warstaty ślusarsko - mechaniczne

A. Schmidt i J. Zaczkowski

Lwów, ul. Kopernika 16.

Ogłoszenie.

Po aje się do publicznej wiadomości podatników, że budżet powiatowy, uchwalony na posiedzeniu Wydziału powiatowego dnia 12 kwietnia br. na rok 1920, a wykazujący na pokrycie niedoboru, dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na cele administracyjne w wysokości 96 prc., drogowe w wysokości 327·30 prc. razem 423 40 prc. oprócz 18 prc. ustawowego dodatku na cele drogowe, został w dniu dzisiejszym wyłożony na dni 14 do wolnego przeglądu przez opodatkowanych. 4569 2—3

Kałusz, dnia 14 maja 1920.

Sekretarz: Grzywiński w. r. Prezes: w z. Paluszyński w. r.

wykonuje

pod najkorzystniejszymi warunkami

PRZEPROWADZKI MIEJSCOWE

Transporty MIĘDZYMIASTOWE

jakoteż wszelkie

DOWOZY, SPEDYCYE, OCLENIA

I UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE

Zastępstwa we wszystkich miastach kraju i zagranicą

CZARNIECKIEGO L. 3.

KTO CHCE? korzystnie spieniężyć lub tanio kupić:

Garderobę, dywany, kilimki, urządzenia domowe i t. d.

niech się uda do składu

„L'OCCASION" Pasaż Hausmana 8.

Przyjmuje się w komis zapewniając korzystny zbyt.

ROWERY używane — kupuje oraz naprawia - - -

Malwina Rosenmann, Lwów Jagiellońska 17.

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

we Lwowie, ul. Lwowska 48

dostarcza

LOKOMOBILE

parowe i benzynowe. - -

Kolej lokalna Kraków - Kocmyrzów.

Obwieszczenie.

W myśl § 14 statutów Towarzystwa odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów w sobotę dnia 12 czerwca 1920, w południe o godzinie 12 w biurze Towarzystwa I., Am Hof Nr. 2, 2 piętro, na które zaprasza się WPanów akcyonaryuszy.

Porządek dzienny:

Powzięcie uchwały co do przeniesienia siedziby Towarzystwa z Wiednia do Krakowa i co do stojących z tem w związku zmian statutów Towarzystwa.

Celem wzięcia udziału w tem Walnem Zgromadzeniu i wykonania prawa głosowania zwraca się uwagę na §§ 16, 17, 18, 21 i 22 statutów Towarzystwa i mają być akcye z wyjątkiem tych, które są w posiadaniu kraju Galicyi albo reprezentacyi powiatowej albo gminy w Galicyi najpóźniej do 2 czerwca 1920 złożone w biurze Towarzystwa w Wiedniu I. Am Hof Nr. 2.

Wiedeń, dnia 12 maja 1920. 4654

Rada Zawiadowcza.

Wagi decymalne

3403 poleca

Antoni Halski LWÓW Sobieskiego 3

Dla Trafikantów, Kantyn i Konsumów!

Tutki i Papierki cygaretowe

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

Hurtownia przyborów do palenia „L'Etoile"

Gen. zastępca **Michał Hackel**

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 4.

Fotbale POLECA - - - KLINIKA LALEK LWÓW HALICKA 21.

CZAPKI wojskowe, urzędnicze studenckie i cywilne

wykonuje starannie zaszczytnie znana

Pracownia JANA WITTMANNA

we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!!

Zastępstwo i wyłączną sprzedaż

aparatów do gaszenia ognia „MINIMAX"

stale w zapasie na składzie!

A. M. KIERSKI i Ska

import i eksport towarów żelaznych i stalowych narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

Biuro Zimorowicza 15. LWÓW Magazyn Kopernika l. 4.

Konkurs.

W wyższej szkole miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie) obsadzone będą od dnia 1 września 1920 r. następujące posady nauczycielskie:

1) Polonisty, 2) Filologa klas., 3) Romanisty, 4) Historyka i Geografa, Przyrodnika wzgl. Matematyka.

Płaca według norm rządowych z policzeniem dotychczasowych lat służb. nauc. Koszty przesiedlenia według umowy.

Kandydaci (także absolwenci uniwers. Wydziałów filozof.) zechcą wnosić podania, zaopatrzone w dokumenty i świadectwa najdalej do końca maja b. r. na ręce Kierownictwa wyższej szkoły miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie).

Gostyń, dnia 27 kwietnia 1920.

Magistrat

Kerber

burmistrz

4510 3—3

NACZYNIA KUCHENNE

3952 poleca 9—15

Roman Kalczyński

Lwów, ul. Sobieskiego l. 12.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Polskiego Towarzystwa Kredytowego Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie,

odbędzie się we czwartek dnia 27 maja 1920 o godzinie 6 po południu w gmachu Akademii Handlowej we Lwowie ul. Skarbkowska l. 39.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w r. 1919.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Uchwała co do przeznaczenia czystego zysku.
5. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1920.
7. Wnioski i interpelacye.

Lwów, dnia 18 maja 1920.

Za Radę nadzorczą;

Antoni Pawłowski, prezes. Emil Żychiewicz, sekretarz.

TAPETY i sztukaterye pokojowe, dywaniki tapetowe, materace włosienne, ceraty, sienniki i t. p. poleca

4631 3—10

S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2.

Własna pracownia tapicerska.

Zakład chemicznego farbowania **T. Pompach**

we Lwowie, Jagiellońska 16-18 przyjmuje do **chemicznego farbowania** w rozmaitych kolorach, czyszczenia i prasowania. — **Zlecenia wykonuje w przeciągu 5-ciu dni.**

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. M. Wiktor

przy placu Maryackim l. 7 u zbiegu ul. Kopernika

ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bolu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie otwarta od 10-6 bez przerwy.

Biuro Niemczynowskiej

pl. Akademicki l. 3,

poleca doborowe siły nauczycielskie na wakacye i na rok szkolny, wychowawczynie Polki, cudzoziemki, zarządczynie, towarzyszki, służbę wszelkiej kategoryi, rządców, ekonomów, leśniczych, nadleśniczych, gajowych, maszynistów, szoferów, furmanów, lokai, kamardynerów, kucharzy, kucharki, każdej kategoryi. 4515 2—3

Kapelusze słomkowe, filcowe, damskie, męskie, dziecinne, hurtownie i częściowo. **Najnowsze modele** nadeszły. Przyjmuje przefasowanie słomkowych i filcowych. **J. Tworzyjański, gen. zast. par. Fabryki kapeluszy w Myślenicach. — Składnica Lwów, Kościelna 8 gmach Izby rękodzielniczej.**

Zgubiona 12 maja kartę zwolnienia z służby wojskowej Meisner Manfreda słuchacza filozofii, unieważnia się.

Kupuje meble w każdym stanie, oraz inne przedmioty. Hnatyszyn, Małeckiego 4. 4511 3—20

Pracownia Julii Wesołej Kochanowskiego 3 II. p. Wykonuje suknie, kostjumy płaszcze, podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny bardzo przystępne. 4 19

Kupuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codziennego użytku, luksusowe, we, meble, antyki etc. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 4514 2-8

Jeden garnitur młocarniany Clayton & Schuttleworth 8—10 KM w najlepszym stanie ma do sprzedania zaraz A. M. Kierski i Ska Lwów, Kopernika 4. 4301 3—3

Krawiec M. H. Wassermann, Sobieskiego 35, przyjmuje roboty w zakres krawiectwa wchodzące tak cywilne jak wojskowe. — Ceny przystępne. 4630 2—15

Mieszkanie poszukiwane każdego czasu, dla starszego mężczyzny, nieumeblowane, czyste, suche, z osobnem wejściem, z oświetleniem elektrycznem, składające się z dwóch małych pokoi i małej piwnicy, albo z jednego wielkiego pokoju i przedpokoju, albo z jednego pokoju i kuchni. Zgłoszenia pisemne ul. Mikołaja 20, II. p., drzwi 6.

Z Drukarni Wł. Z... ...ądem Józefa Ziembińskiego.